20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 207.

Kraków, piątek 6 września 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658.

Walka z Anglją aż do ostatka.

Przemówienie Adolfa Hitlera

w związku z wszczęciem akcji pomocy socjalnej Narodu Niemieckiego w okresie zbliżającej się zimy.

(§§) Berlin, 5 września. Na inaugurację akcji zimowej pomocy wojennej Narodu Niemieckiego wygłosił Adolf Hitler wielką mowę, która była transmitowana przez wszystkie radjostacje niemieckie oraz wiele radjostacyj zagranicznych.

W pięknie przybranym berlińskim pałacu sportowym, będącym tradycyjnym lokalem zebrań ruchu narodowo-socjalistycznego, w którym zebrały się tysiące słuchaczy z pośród ludności Berlina i w obecności najwyższych dygnitarzy państwowych i wojskowych Rzeszy dał kanclerz Hitler jedyny w swoim rodzaju i niezwykle porywający rzut oka na obecną sytuację polityczną i gigantyczne wprost wysiłki i sukcesy niemieckie osiągnięte w pierwszym roku trwania wojny.

W swych wywodach, często przerywanych burzliwemi owacjami słuchaczy, policzył się Adolf Hitler, używając sarkastycznych zwrotów, z opłakanem i godnem pożałowania stanowiskiem Anglji.

Mowca rozpoczął od

ogólnego przeglądu retrospektywnego

wielkich wydarzeń pierwszego roku wojennego, które następowały z taką oszałamiającą szybkością, że nawet wielu z pośród Narodu Niemieckiego nie było w stanie ogarnąć ich w całej doniosłości.

Z nieomylnem poczuciem wyższości potraktował kanclerz Hitler groteskowe zwycięskie komunikaty Anglików, w których usiłowali oni wszystkie klęski przedstawić w fałszywem świetle jako zwycięstwa. W szczególności wspomniał on o haniebnej ucieczce z Dunkierki. Ogólną wesołość wzbudziło oświadczenie kanclerza Hitlera, że **Anglicy nawet klęskę Francji, w swem zapale propagandowym zapisali na swoją korzyść jako sukces. Klęska Anglji nadejdzie** — powiedział Hitler — poczem piętnował w dalszym ciągu uroszczenia angielskie. Nikczemni i podli podżegacze wojenni muszą być usunięci. Niemcy i Włochy już postarają się o to, ażeby z tym stanem rzeczy zrobić koniec.

Zkolei Hitler z ostrą ironją omówił gadania Anglików na temat **„rewolucji generałów"**, po której, skoro okazała się ona złudną nadzieją, zaczęli mówić o **„generałach: głodzie i zimie"**. Aby trzymać się terminologji angielskiej, Anglicy zamianowali jeszcze swoim generalnym feldmarszałkiem **„generała bluff"**. Tym wszystkim angielskim „generałom" Niemcy przeciwstawią **„generała czynu"**. Mowca wspomniał następnie o dzielnych lotnikach niemieckich, którzy dzień po dniu lecą nad Anglję i wyraził podziękowanie wobec ojczyzny i całego narodu niemieckiego za podstawę, jaką okazali oni w tym pierwszym roku wojny.

Następnie Hitler wspomniał o bandyckich **wyprawach lotników angielskich**, którzy po nocach obrzucają bombami bez wyboru i bez planu dzielnice mieszkaniowe w Niemczech, oraz inne cywilne objekty, podczas kiedy przy świetle dziennym nie mają odwagi wyjść poza morze Północne.

Ponieważ nie zaprzestali oni tego niegodziwego systemu walki — oświadczył Hitler w słowach, w których przebijało niezłomne zdecydowanie — to

obecnie w każdą noc będziemy im na to odpowiadać.

Hitler oświadczył, że „lotnictwo niemieckie odpowie swojemi działaniami w wielokrotnie wzmożony sposób tym samym językiem, jakim Brytyjczycy przemawiają do nas, a ręczę, że przemówią oni radykalniej".

„W obliczu tej walki — oświadczył w dalszym ciągu Hitler — koniecznem jest zrozumienie, jak ważną rzecza jest dalsze **ukształtowanie i uformowanie niemieckiej wspólnoty narodowej,** gdyż zdajemy sobie sprawe, że obecna walka jest walką o wszystkie społeczne podstawy narodu niemieckiego. Z tem większem zdecydowaniem musimy obecnie przyznać się do naszych ideałów, do których należy również **dzieło pomocy zimowej,** którego wartość polega przedewszystkiem na praktycznem wychowaniu w kierunku zrozumienia wspólnoty narodowej ponad wszelkie różnice klasowe i stanowe.

Jedna niemiecka łódź podwodna zatopiła sześć angielskich okrętów handlowych.

Dalsze bombardowanie lotnisk, portów i fabryk w Anglji. Anglicy stracili we wtorek 62 samoloty.

Berlin, 5 września. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych, pod dowództwem porucznika żeglugi morskiej Endrassa, zatopiła podczas jednego rejsu sześć uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 51.507 ton, w tem krążownik „Dunvegam Castle", pojemności 5.000 ton, o którego zatopieniu już doniesiono.

W dniu 3 września niemieckie formacje lotnicze zaatakowały ponownie lotniska w Anglji południowej i zbombardowały skutecznie hangary oraz zakłady przemysłowe, skutkiem czego wybuchły liczne pożary.

Podczas ataków na wyspy brytyjskie rozwinęły się znowu walki powietrzne, które dla niemieckich myśliwskich samolotów były bardzo owocne. Bojowe formacje lotnicze zrzuciły w nocy bomby na brytyjskie urządzenia portowe i zbrojeniowe, jak również na lotniska. W Liverpoolu, Avonmouth, Bristolu, Portland, Poole, Rochester i Middlesbrough wybuchły olbrzymie pożary.

Zakładanie min z powietrza w brytyjskich portach było kontynuowane.

Brytyjskie samoloty dokonały w nocy nalotu na teren Rzeszy i usiłowały m. in. zaatakować stolicę Rzeszy. Tylko poszczególnym samolotom udało się przelecieć nad Wielkim Berlinem. Na obszar miasta bomb nie zrzucono. W marchji Brandenburskiej, jak również na kilku innych miejscach spadły pojedyncze bomby, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

Nieprzyjaciel stracił w dn. 3 września 62 samoloty, z czego 46 samolotów zostało zestrzelonych w walkach powietrznych za dnia, a jeden w nocy przez artylerję przeciwlotniczą, 15 samolotów zostało zniszczonych na ziemi. 10 samolotów niemieckich zaginęło. (p)

Włoska akcja wywiadowcza

Rzym, 5 września. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **Normalna działalność wywiadowcza wysuniętych oddziałów na wszystkich frontach.** (p)

Szwedzki parowiec storpedowany.

(§) **Sztokholm,** 5 września. **Według informacji szwedzkiego konsula w Dublinie został storpedowany w odległości 200 mil od wybrzeża iryjskiego szwedzki parowiec „Alida Gorthon", pojemności 2.373 br. t. r.**

Wypadek miał miejsce w dniu 29 sierpnia br. w czasie podróży do Nowej Funlandji. Z pośród 23 osób liczącej załogi, 13 marynarzy przywieziono do jednego z portów północno-zachodniego wybrzeża Irlandji, gdy tymczasem pozostałych 10 zaginęło bez śladu.

W Londynie potwierdzają fakt zajęcia Buny.

(§§) **Amsterdam,** 5 września. Angielska służba informacyjna, która w ostatnich dniach ustawicznie podkreślała, iż miejscowość Buna w brytyjskiej kolonji Kenja — wbrew oświadczeniom włoskim — nie została zajęta przez wojska włoskie, obecnie **potwierdza ton fakt,** pisząc, iż **wojska brytyjskie zmuszone były wycofać się z Buny** z powodu, jak podają ostatnio urzędowe źródła angielskiego, **braku zapasów wody.** Dowóz wody do poszczególnych miejscowości jest utrudniony i nie wystarcza na obdzielenie większych oddziałów wojskowych. Z tego też względu w dn. 20 sierpnia ewakuowano ludność Buny. Wojska angielskie ulokowały się na „korzystniejszych pozycjach" w tyle.

Siedm alarmów lotniczych w ciągu doby.

Fabryki i magazyny materjałów pędnych w Londynie obrzucone bombami.

(=) **Genewa,** 5 września. **Według doniesienia agencji Reutera, we wtorek o godz. 11-tej przedpołudniem zabrzmiały po raz pierwszy w tym dniu syreny alarmowe w Londynie.**

Po tym pierwszym alarmie usłyszeli mieszkańcy Londynu jeszcze 6-krotny jęk syren. „Daily Mail" informuje na temat sytuacji z ubiegłej nocy, pisząc: „Niedługo po nastaniu zmroku ogłoszone w Londynie dwa następne alarmy lotnicze, trzeci zaś po północy. **Było ich 7 w ciągu doby".**

Dzienniki Londynu usiłują wprawdzie umniejszyć znaczenie skuteczności bombardowania, którem dotknięte zostały niektóre dzielnice miasta, przyznają jednak, że poważnie uszkodzono niektóre fabryki i magazyny materjałów pędnych.

Szczegóły zatopienia bryt. krążownika „Dunvegan Castle".

(§§) **Berlin,** 5 września. W związku z zatonięciem brytyjsk. krążownika pomocniczego „Dunvegan Castle", o czem donosił komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej z dnia 1 września, dowiadujemy się następujących szczegółów: **Po storpedowaniu statku przez niemiecką łódź podwodną na Atlantyku północnym, cała załoga, w sile 255 marynarzy, udała się do łodzi ratunkowych, przyczem w czasie ratowania się zaginęło 31 marynarzy.**

Statek motorowy był **jedną z najbardziej nowoczesnych jednostek Union-Castle-Line** i był wciągnięty do rejestru brytyjskich okrętów pomocniczych. W okresie przedwojennym motorowiec ten kursował między Londynem i portami Afryki południowej. „Dunvegan Castle", którego pojemność wynosiła 15.007 br. t., został zbudowany przez stocznię światowej sławy Harland et Wolff w Belfaście i przed czterema laty spuszczony na wodę. Był on **jedną z najcenniejszych jednostek brytyjskiej floty handlowej.** Na skutek sygnałów alarmowych, na miejsce wypadku przypłynęły dwa brytyjskie statki wojenne, jednakże było zapóźno, gdyż po „Dunvegan Castle" nie pozostał ani ślad.

Wiele mówiący zakaz angielski.

(=) **Sztokholm,** 5 września. Według informacyj londyńskich, pochodzących ze źródła urzędowego, wszystkie brytyjskie towarzystwa ubezpieczeń i inne instytucje tego rodzaju otrzymały zakaz prowadzenia rejestru szkód wojennych, jakie ostatnio powstały w Anglji.

Fala protestów w Anglji z powodu podwyższenia taryfy kolejowej.

(=) **Genewa,** 5 września. Jak donosi „Daily Mail", ogłoszona przed niedawnym czasem podwyżka taryfy kolejowej w Anglji doprowadziła do masowych protestów.

Przeciwko podwyższeniu cen biletów kolejowych wniosło protest około 40 towarzystw i wielkich organizacyj. Dlaczego jednak — zapytuje dziennik — 18 członków Izby gmin, piastujących stanowiska w 31 radach nadzorczych angielskich towarzystw kolejowych, nie mają zarabiać i tak jak inni ciągnąć zysków z wojny?

Wysprzedaż Imperjum brytyjskiego rozpoczęła się.

Ameryka „wydzierżawia“ posiadłości angielskie i w zamian odstępuje Anglji stare kontrtorpedowce.

(§) **Waszyngton,** 5 września. **Anglja wyraziła gotowość wydzierżawienia szeregu swoich posiadłości, położonych w pobliżu kontynentu amerykańskiego, Stanom Zjednoczonym, celem utworzenia tam baz morskich.**

Wynika to z oświadczenia, jakie prezydent Roosevelt odczytał w formie noty kongresowi Stanów Zjednoczonych. W myśl tego oświadczenia **Stany Zjednoczone uzyskały obecnie bazy morskie w Nowej Funlandji i na Bermudach, dalej na wyspach Bahama, Jamajce, Santa Lucia, Trinidad, Antigua i w brytyjskiej Gujanie.**

Jako odszkodowanie Stany Zjednoczone zdecydowały się oddać Anglji 50 starych kontrtorpedowców, które nie są już w stanie dłużej pełnić służby we flocie amerykańskiej.

Wielka tranzakcja, o której dojście do skutku strona angielska od szeregu tygodni czyniła bardzo energiczne wysiłki, została więc ostatecznie zakończona: Anglja, ta „królująca nad morzami“ Anglja wskutek przebiegu obecnej wojny została zmuszona do uzupełnienia swej zdziesiątkowanej floty! Jak tonący chwyta się źdźbła słomy, tak Londyn drżące ze strachu ręce wyciąga ku tym 50 kontrtorpedowcom, które — jak wynika z kalendarza morskiego — są tak stare, że musiały być przez marynarkę amerykańską wycofane ze służby i które, częściowo już rozbrojone, oczekiwały w zacisznych zakątkach portowych na zdemontowanie.

W ten sposób jednostki te, wszystkie bez wyjątku zbudowane jeszcze przed wojną światową, powrócą do życia i wyjadą dumnie na Atlantyk pod flagami Albionu, aby służyć, jako nowe cele dla bomb niemieckich.

Ameryka, jak to widocznie jest zwyczajem wśród przyjaciół anglosaskich, umiała wykorzystać przymusowe położenie swego partnera i zwlekała tak długo z ostateczną decyzją, aż Anglicy stali się gotowi do pójścia na każdą cenę.

To, co Anglja zapłaciła obecnie za kontrtorpedowce amerykańskie, które zresztą wyrównają tylko trzecią część strat, zadanych przez niemiecką marynarkę i lotnictwo „flocie Jego Królewskiej Mości“ jest — jak na stosunki brytyjskie — **wprost niesłychane.**

Źle muszą stać sprawy Imperjum brytyjskiego, jeżeli po „zwycięskich odwrotach“ z **Norwegji, Holandji, Belgji, Francji i kraju Somali,** po zrezygnowaniu ze swych koncesyj wschodnio-azjatyckich, Anglja zmuszona jest jeszcze obciążać swój i tak już pogrzebany prestige, przez tranzakcję wymienną z obcem mocarstwem przyznając mu tak ważne posiadłości polityczne i wojskowe w zachodniej części Atlantyku wzamian za przestarzałe jednostki wojenne.

Nie da się już dłużej utrzymać w tajemnicy fakt, że wysprzedaż na wielką skalę Imperjum brytyjskiego rozpoczęła się.

Obawy Albionu: Kiedy wody bryt. staną się dla Anglji nie do utrzymania?

Znamienne światło na rokowania w sprawie zamiany starych kontrtorpedowców amerykańskich na ważne brytyjskie bazy morskie i lotnicze na kontynencie amerykańskim rzuca opublikowana ostatnio przez departament stanu wymiana listów między **ministrem spraw zagr. Hullem a ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie lordem Lothianem.** W publikacji tej znajduje się następujący list, wystosowany przez Hulla dnia 29 sierpnia 1940 do lorda Lothiana:

„Premjer brytyjski miał w dniu 4 czerwca 1940 oświadczyć w parlamencie, że w razie, gdyby w przebiegu obecnej wojny wody dookoła wysp brytyjskich miały stać się nie do utrzymania dla brytyjskiej floty wojennej, wówczas brytyjska marynarka wojenna w żadnym wypadku nie zostanie wydana nieprzyjacielowi lub zatopiona, ale będzie wysłana za ocean dla obrony innych części Imperjum. Rząd Stanów Zjednoczonych pozwala sobie najuniżeniej zapytać, czy wymieniona deklaracja oznacza definitywną linję polityczną rządu brytyjskiego“.

W odpowiedzi na to ambasador lord Lothian zapewnił w dniu 2 września 1940, że premjer brytyjski polecił mu zakomunikowanie ministrowi spraw zagr. Hullowi, iż wymieniona deklaracja stanowi bezwarunkowo definitywną linję polityki rządu JKMości.

Waszyngton jest więc pewny, że nietylko owe 50 kontrtorpedowców, które obecnie zdołał sprzedać Anglji po fantastycznie lichwiarskiej cenie, ale wogóle całą resztę floty brytyjskiej po klęsce Anglji, będzie mógł sprowadzić do siebie za ocean.

Z tą samą łatwością, jak pewnego dnia dyplomaci pana Roosevelta będą w stanie dowieść konieczności wcielenia Kanady do Stanów Zjednoczonych i wyciągnąć z tego odnośne realno-polityczne konsekwencje — z taką samą łatwością może wówczas nastąpić wcielenie pozostałych okrętów angielskich do floty Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli do tego doliczy się jeszcze inne szczęśliwe nabytki, jakie Ameryka zawdzięcza obecnej wojnie, to wówczas stanie się zrozumiałem zainteresowanie, z jakiem amerykańscy magnaci giełdowi śledzą wydarzenia w Europie.

„Międzynarod. zakład zastawniczy“.

Znamienna moskiewska karykatura.

Doniesienia o transakcji zamiany baz morskich i powietrznych w posiadłościach brytyjskich na północnym i południowym Atlantyku, na 50 wycofanych kontrtorpedowców Stanów Zjednoczonych, **wzbudziły w Moskwie silne zainteresowanie.**

Jakkolwiek dotychczas brak jeszcze komentarzy, to jednak dla moskiewskich poglądów na tę sprawę znamienną jest karykatura, zamieszczona przez **dziennik wieczorny „Weczernaja Moskwa“** pod tytułem: „W międzynarodowym zakładzie zastawniczym“ przedstawiony jest „wuj Sam“ (Stany Zjedn.), któremu zatroskany gentleman w cylindrze i monoklu, rozebrany aż do bielizny, zastawia swoje ostatnie części ubrania. „Wuj Sam“ ogląda właśnie spodnie gentlemana, zaopatrzone niedwuznacznym napisem: „Wyspy Bermuda — wyspy Bahama“ i zauważa przytem: „Hm, towar jest znoszony, ale po przyjaźni możemy jeszcze za to dać parę starych kontrtorpedowców...“.

Prasa włoska o zamianie baz angielskich na stare kontrtorpedowce ameryk.

W związku z układem Wielkiej Brytanji ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie odstąpienia baz morskich na Atlantyku za 50 przestarzałych kontrtorpedowców, **„Popolo d'Italia“** pisze, że brytyjskie imperjum światowe, które rozpętało wojnę, aby narzucić swoje panowanie Niemcom i Włochom, upadło już tak nisko, że zmuszone jest rezygnować z portów i baz operacyjnych, tracąc w ten sposób na sile i prestiżu.

Duma brytyjska została upokorzona wobec całego świata.

„Stampa“ pisze, że ze starej dumy angielskiej pozostała jeszcze tylko bezradność upokarzające kompromisy i rozpaczliwe próby ratowania się. Ta ostatnia transakcja jest naprawdę poważnem przyznaniem się do niedającej się ukryć słabości. Flota angielska nie może wytrzymać już dłużej potężnych ciosów ze strony lotnictwa niemieckiego i włoskiego. Imperjum brytyjskie trzeszczy we wszystkich spojeniach.

Obrady komisji węgiersko-rumuńskiej toczą się dalej.

Ewakuacja północnego Siedmiogrodu przez Rumunów odbywa się bez incydentów.

(=) **Budapeszt,** 5 września. **Mieszana komisja węgiersko-rumuńska kontynuowała we wtorek swoje obrady na granicy koło Wielkiego Waraždynu, przyczem uregulowano kwestję ochrony życia i mienia mieszkańców terenów, jakie mają być opróżnione przez Rumunów.**

Według doniesienia specjalnego sprawozdawcy „MTI“ z Wielkiego Waraždynu władze rumuńskie okazują szczególnie poprawny stosunek wobec zamieszkałej tam ludności węgierskiej.

Według doniesień tutejszych pism, **ewakuacja północnego Siedmiogrodu przez rumuńskie władze wojskowe czyni szybkie postępy i odbywa się bez incydentów.** W Wielkim Waraždynie oraz w innych miejscowościach Rumunji przystąpili do usuwania narodowych pomników, wzniesionych tam w ostatnich latach.

Rząd premjera Gigurtu ustąpił.

Konferencja króla z generałem Antonescu.

(=) **Bukareszt,** 5 września. **Gabinet Gigurtu podał się do dymisji.**

W związku z kryzysem gabinetowym król przyjął na audjencji generała Antonescu, aby mu powierzyć misję rekonstrukcji obecnego gabinetu.

Dotychczas brak wiadomości o wyniku rozmów, jak i zmianach, dotyczących nowego rządu rumuńskiego.

Porozumienie w Krajowej

Podpisanie układu z końcem bieżącego tygodnia.

(=) **Sofia,** 5 września. Pewna wysoko postawiona osobistość bułgarska w rozmowie z jednym z korespondentów prasowych wyraziła przekonanie, że bułgarsko-rumuńskie rokowania w Krajowej przeciągną się prawdopodobnie jeszcze kilka dni. **Można jednak liczyć się** — jak podkreśliła wymieniona osobistość — **że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia układ będzie podpisany.**

Głównym przedmiotem rozmów w Krajowej jest w dalszym ciągu **kwestja obsadzenia południowej Dobrudży.** W sprawie tej uzyskano już zasadnicze porozumienie: postanowiono mianowicie rozpocząć obsadzanie tego kraju **w 20 dni po ostatecznem podpisaniu układu.** W ostatnim czasie strona rumuńska dorzuciła do dyskusji szereg zagadnień ubocznych. Odnoszą się one m. i. do **wysiedlenia mniejszości rumuńskiej.** Spowodowało to nowe opóźnienie, chociaż porozumienie w tej sprawie jest kwestją najbliższego czasu.

Zdaje się, porozumiano się co do tego, że wysiedlenia Rumunów należy dokonać do chwili rozpoczęcia obsadzania przez Bułgarów, a więc w ciągu 20 dni.

Natomiast co do wysiedlenia mniejszości bułgarskiej z północnej części Dobrudży, pozostającej przy Rumunji, **przewidziano termin 2-miesięczny.** Zasadniczo obie zainteresowane strony nie kryją się z tem, że niema już żadnych nieprzezwyciężonych trudności. Zarówno przedstawiciele bułgarscy, jak i rumuńscy na konferencji w Krajowej są już dziś zgodni co do tego, że można z całym spokojem wyczekiwać odstąpienia i obsadzenia południowej Dobrudży oraz mieć nadzieję, że obecnie sprawiedliwe uregulowanie tego terytorjalnego spornego zagadnienia nie rzuci już najlżejszego cienia na przyszłe stosunki bułgarsko-rumuńskie.

Radość na Węgrzech.

Kraków, 5 września.

Ktokolwiek był w czasach powojennych w stolicy Węgier, czy też w innem mieście węgierskiem, ten zaraz bodaj w pierwszej chwili musiał odczuć, że **Węgrzy nigdy nie zapomnieli o stratach, poniesionych w Trianon.**

Po zakończeniu wojny światowej Węgry znalazły się na dnie upadku. Anarchja i bezrząd zapanował niemal w całym kraju, co oczywiście wykorzystano przeciwko Węgrom w tym kierunku, że okrojono kraj korony św. Stefana do ostatnich granic możliwości.

Ale Węgry nie zapomniały utraconych prowincyj, a każdy Węgier, gdy wspomniało się o Siedmiogrodzie — miał łzy żalu w oczach. Utrata Siedmiogrodu była tem boleśniejsza, że **kraj ten uważany był przez Węgrów za czysto węgierski,** za siedlisko patrotyzmu węgierskiego. Przeciwko decyzji koalicji Węgry nie mogły się przeciwstawić. Musiały się chwilowo pogodzić ze stratami terytorjalnemi, wierząc, że z kiedyś jednak dostaną stracone tereny z powrotem.

Chwila ta nadeszła w sierpniu 1939. Role zmieniły się. Podczas gdy w r. 1919 Rumunja była tym krajem, który odgrywał rolę mocniejszego i dyktował warunki, to dzisiaj Węgry mogły raczej sprostać zadaniom, niż Rumunja, osłabiona odstąpieniem Rosji Bessarabji i Bułgarji — Dobrudży. Jak wiemy, pertraktacje w Turnu-Severin nie doprowadziły do bezpośredniego porozumienia Węgier i Rumunji, gdyż Węgrzy twardo stanęli przy swoich żądaniach. Odwołano się do arbitrażu niemiecko-włoskiego. Aczkolwiek wyrok arbitrów — von Ribbentropa i hr. Ciano nie wypadł w stu procentach po myśli Węgrów, to jednak **w większości uwzględnił zasadnicze życzenia Budapesztu.**

Nie można się dziwić, że gdy przedstawiciele Węgier — premjer Teleki i minister spraw zagranicznych Csaky wracali z Wiednia do Budapesztu — to **na każdej stacji zatrzymywano pociąg specjalny,** aby **umożliwić rozentuzjazmowanej publiczności złożenie wyrazów wdzięczności zasłużonym mężom stanu.**

Także i w Budapeszcie odbyły się manifestacje, w których podkreślano radość z odzyskanej prowincji, jak również **wdzięczność pod adresem mocarstw osi.**

Nie należy sądzić, że Węgry zapominają o zadaniach, jakie ich czekają w świeżo odzyskanej prowincji. Ludność Siedmiogrodu według pobieżnych obliczeń składa się i 1,150.000 Węgrów, miljona Rumunów, ok. 60.000 Niemców i 160.000 innych mniejszości narodowych. Według źródeł rumuńskich liczba Rumunów w Siedmiogrodzie ma być jeszcze większa. Tak więc **Węgry otrzymają teraz dość znaczne grupy mniejszości narodowych** i problem ten będą musiały tak rozwiązać, aby w przyszłości nie było powodów do niezadowolenia.

O tem zapewne myślił hr. Teleki, kiedy w Budapeszcie, w swej mowie nadmienił: „Naród węgierski musi pamiętać o tem, że narody, które powracają na łono naszego kraju, nie będą oglądane przez okulary minionych czasów“. Hr. Csaki mówił zaś **o trudnych zadaniach, jakie stoją obecnie przed Węgrami.**

Odbicie tej myśli znajdujemy także i w prasie węgierskiej. Znany pisarz Franz Herczeg w „Pesti Hirlap“ pisze, że **szkoła nieszczęścia nauczyła Węgrów, iż powrót Siedmiogrodu nie daje tylko praw, ale także i obowiązki.** Węgry muszą pokazać, jak można rządzić krajem o bardzo zróżniczkowanej ludności, gdzie trzeba umieć postępować z opozycją i w sprawiedliwy sposób ją paraliżować.

Po wydaniu decyzji wiedeńskiej **Węgry rozpoczęły demobilizację armji, powołanej** pod broń z uwagi nie niedawne naprężenie stosunków. Równocześnie parlament wiedeński został zwołany, celem zapoznania się ze szczegółami umowy wiedeńskiej.

Podczas powitania na dworcu budapeszteńskim powracającego z Wiednia premjera, hr. Teleki oświadczył: **„cały naród jest odpowiedzialny za pracę, która się jutro rozpoczyna i od postępowania każdej jednostki zależy czy utrzymamy otrzymane prowincje i zdołamy je doprowadzić do rozkwitu“.**

Regent Węgier Horthy w uznaniu zasług **hr. Csaky** około rewizji traktatu w Trianon, **odznaczył go wielkim krzyżem węgierskiego krzyża zasługi.** Równocześnie regent wystosował pismo, utrzymane w serdecznym tonie, **do premjera hr. Teleki** dziękując mu za dokonane dzieło.

Sprawozdanie hr. Csaky przed komisją zagraniczną parlamentu.

(=) **Budapeszt,** 5 sierpnia. **Minister spr. zagr. hr. Csaky złożył we wtorek wieczór w komisji zagranicznej Izby poselskiej obszerne sprawozdanie na temat wstępnych wypadków i znaczenia arbitrażu wiedeńskiego.**

Posiedzenie miało o tyle uroczysty charakter, że przewodniczący komisji Imredy złożył rządowi w imieniu węgierskich ciał ustawodawczych formalne gratulacje z powodu sukcesów, uzyskanych w Wiedniu.

We wtorek premjer hr. Teleky oprócz szeregu kierowniczych urzędników administracyjnych i parlamentarzystów przyjął również przewodniczącego Izby poselskiej Tasnady-Nagy i omówił z nim sprawę uzupełnienia parlamentu przedstawicielami Siedmiogrodu.

Głosy prasy rzymskiej o nieustannych atakach lotnictwa niemieckiego na „obiężoną twierdzę angielską“

(=) **Rzym,** 5 września. **Jednym z głównych tematów, nad którym dzienniki rzymskie obszernie się rozwodzą, jest ofensywa lotnictwa niemieckiego na „obiężoną twierdzę“.**

Wspaniałe współzawodnictwo niemieckich samolotów myśliwskich i bombowych i dokonywane przez nie dzieło zniszczenia w obrębie brytyjskich lotnisk, zakładów przemysłowych i urządzeń portowych określa **„Messaggero“** jako swego rodzaju **„majstersztyk organizacji wojskowej“.** Z chwilą rozpoczęcia akcji lotnictwa niemieckiego, oraz z wszczęciem blokady totalnej, która żadną miarę niema charakteru formalnego, lecz posiada niezwykłe znaczenie w przebiegu dalszej walki przeciw państwu wyspiarskiemu, wojna weszła w nowe stadjum.

„Popolo de Roma“ pisze, że zawładnięcie nieprzyjacielskim obszarem powietrznym, że zdezorganizowanie porządku wojskowego wskutek ustawicznych bombardowań mają w wielu wypadkach o **wiele większą wagę, niż obsadzenie przez wojska powietrzne części obszarów nieprzyjacielskich. Zwycięstwa powietrzne muszą być traktowane na równi ze zwycięstwami na lądzie.** Trwająca obecnie i zakrojona na wielką skalę akcja bojowa lotnictwa, skierowana przeciw Anglji traktowana być musi jako nowa taktyka wojenna, która przyczyni się do klęski nieprzyjaciela.

Londyn i Paryż przed rokiem

W sierpniu 1939 cała Europa żyła w niebywałem naprężeniu. W wielkich miastach i małych wioskach dyskutowano o ważnych wydarzeniach politycznych, omawiano wystąpienia poszczególnych polityków, a nad wszystkiem unosiło się pytanie: będzie znowu wojna, czy nie? W owym czasie wielką rolę odgrywał Londyn, a niemniejszą Paryż, jako te dwie stolice, które mogły były wpłynąć na utrzymanie pokoju. Pełne napięcia ostatnie chwile życia w Londynie opisuje niezwykle żywo i barwnie ówczesny londyński korespondent „Kölnische Zeitung" Hans Rörig, którego korespondencję zamieszczamy poniżej.

Wyjazd z Londynu.

W ubiegły poniedziałek upłynął rok od chwili, kiedy opuściłem Londyn. Gdy dziś wspominam o tym dniu, to zdaje mi się, że mówię o czasach, od których dzieli mnie już wiele, wiele lat. „Tempus fugit", taka maksyma widniała na starym francuskim zegarze w moim gabinecie w Hadze, i każdej chwili, kiedy rzucałem okiem, aby sprawdzić, która godzina, za każdym razem przypominała mi, że czas ucieka, że nosi bajkowe buty siedmiomilowe na swoich stopach.

Mój odjazd z Londynu, gdzie mieszkałem przez 11 lat i gdzie musiałem zostawić wszystkie moje rzeczy za wyjątkiem tego, co zmieściło się do dwóch walizek, był czemś więcej, niż zwyczajnym epizodem. Ale właśnie ten ogrom wydarzeń, nagromadzonych w krótkim okresie czasu, stwarzał o wiele więcej odstępu pod względem duchowym i uczuciowym od wydarzeń każdego dnia, niż wówczas pojmowałem. Wszystko nadchodziło nagle i dlatego dzisiaj nie mogę mówić o dniach. Tylko parę godzin pozostawało mi na uporządkowanie moich spraw, o ile to wogóle było możliwe.

Wyjazd mój wypadł na sobotę, a ponieważ w dniu tym banki, biura i większe przedsiębiorstwa zamykają swoje podwoje już w południe, przeto od godziny 9 rano byłem ciągle w ruchu. Poszedłem spać nad ranem o godzinie 3 i po czterech godzinach niespokojnego snu byłem znowu na nogach.

Zapowiadał się wyjątkowo, jak na Anglję upalny dzień, niebo było bez chmur i słońce już od rana wysyłało palące promienie.

Gdy wyglądałem przez okno, zauważyłem, że na małym odcinku, który mogłem objąć spojrzeniem, widać było **conajmniej pół tuzina balonów na uwięzi**, podczas gdy dnia poprzedniego było ich zobaczyć **tylko jeden.** Zresztą w tej porannej godzinie nie wspominałem sobie nic o groźbie wojny. Kolporter nadbiegł, jak zwykle to robił i przez bramę ogrodową przerzucił pakiet gazet. Mechanicznie zeszedłem na dół i podniosłem gazety. „Daily Express" zamieścił wielki tytuł: **„Niemiecka ambasada wzywa Niemców do opuszczenia Anglji".**

Na ulicach moi znajomi-Anglicy zatrzymywali mnie raz po raz, pytając się o moją opinję co do sytuacji. Wzruszałem poprostu ramionami i na pytanie odpowiadałem pytaniem.

Odpowiedzi były bardzo rozmaite.

Pewien rzemieślnik, którego znałem ponad dziesięć lat i który w poprzedniej wojnie był podoficerem, oszczędził mi tej gry w pytania i odpowiedzi, żegnając się ze mną słowami, z których wyraźnie wynikało, że **wierzy w wybuch wojny.**

Kasjer pewnego banku był znacznie pewniejszy. Pewna dama z sąsiedztwa sądziła, **że wszystko minie, jak we wrześniu r. 1938.** Inna ze znajomych opowiadała coś o przepowiedniach ze starego kalendarza. Co do zapatrywania mojego sąsiada nie miałem żadnych wątpliwości. Już kilka miesięcy temu zniszczył on piękny mały ogródek, budując kosztem ponad stu funtów **nadziemny schron betonowy**, który wyglądał jak mahometański grobowiec z północnej Afryki w powiększeniu.

W chwili, gdy opuszczałem biuro podróży Cooka w pobliżu placu Piccadilly, właśnie przejeżdżał swym wozem przedstawiciel pewnego „neutralnego" podówczas dziennika. Był on w drodze do Foreign Office i wziął mnie ze sobą. Miałem zamiar przejechać z nim tylko kilkaset metrów, ale potem pociągnęło mnie, aby jeszcze raz udać się do Downingstreet.

Zatrzymałem się tam w tłoku tylko kilka minut, ponieważ chciałem uniknąć rozmowy z angielskimi dziennikarzami. Drzwi nr. 10, prowadzące do biura pierwszego ministra, nie zamykały się na chwilę. Kręcił się ustawicznie długi sznur posłańców z najrozmaitszych ministerstw, których można było poznać po czerwonych teczkach na akta. Także wielu wyższych oficerów wchodziło do pokoju, oznaczonego cyfrą 10.

Tłum zachowywał się spokojnie.

Utrzymywali go w ryzach policjanci, niektórzy z nich na koniach, nie pozwalając na opuszczanie chodnika. Na jezdnię wypuszczano tylko fotografów prasowych.

Przed powrotem do domu wypiłem, stojąc, w małej restauracji w Whitehall, w bezpośredniem pobliżu Schotland Yardu, nie szklankę whisky z wodą sodową i zjadłem kanapkę. Nie zużyłem na to ani dziesięciu minut. Cała restauracja była wypełniona po brzegi. Obok mnie stało trzech mężczyzn, którzy **z ożywieniem rozprawiali o wyścigach psów.** Rozmowę tę przypominam sobie tem dokładniej, że sądziłem, iż każdy musi zastanawiać się nad tym samym problemem, który mnie utkwił w głowie.

W ciagu popołudnia pojawiło się w tym tak niewojskowym Londynie **coraz więcej mundurów.** Nawet na przedmieściach widziało się starych i młodych ludzi w uniformach. Gdy przechodziłem koło szpitala, zobaczyłem, jak wynoszono chorych do samochodów. Dowiedziałem się, że przewozi się ich na wieś i że istnieje zamiar opuszczenia szpitala.

Stosownie do przyzwyczajenia, udałem się około godziny piątej do sprzedawcy gazet u wejścia do jednej ze stacyj kolejki podziemnej. **Sądził on, że sytuacja nie przedstawia się dobrze.** Dzienniki wieczorne zamieściły zdjęcia z odjazdu Niemców, którzy skorzystali z pociągów porannych. Widziało się na nich całe masy ludzi na dworcach.

Spodziewałem się, że wieczorem będzie jeszcze więcej ludzi i dlatego udałem się wcześnie na dworzec Liverpool-street. Gdy wsiadałem do dorożki, po przeciwnej stronie przechodził policjant rewirowy. Zatrzymał się i pozdrowił mnie, **podnosząc rękę do hełmu.** Było w tem coś uroczystego, gdyż zazwyczaj, według angielskiego zwyczaju, kiwał mi tylko głową.

Na dworcu panowała niepokojąca ciżba.

Także i tutaj widziało się **wiele mundurów.** Szczególnie licznie byli reprezentowani **starzy marynarze,** którzy stali całemi setkami ze swojemi workami na ubrania.

Z trudem dostałem miejsce w pociągu osobowym. Naprzeciw mnie siedział jakiś Anglik, który, sądząc z wyglądu i wymowy, był rzemieślnikiem, albo dobrze opłacanym fachowcem w fabryce. Jego żona trzymała na kolanach ośmioletnie dziecko, które bawiło się lalką. Mężczyzna nawiązał ze mną rozmowę. **Nie wierzył w wojnę i zapewniał mnie, że za 14 dni będą znowu w Londynie.** Na przedostatniej stacji opuścił przedział, **podając mi na pożegnanie rękę, co według zwyczajów angielskich jest czemś nadzwyczajnem i życzył mi „Good luck".**

W Harwich, przy kontroli,
czytano głośno nazwiska z paszportów.
Jak się później dowiedziałem, **działo się to na życzenie policji,** usilnie poszukującej kilku Niemców, których nazwiska były zanotowane. Odjazd parowca spóźnił się o godzinę skutkiem tego śledztwa.

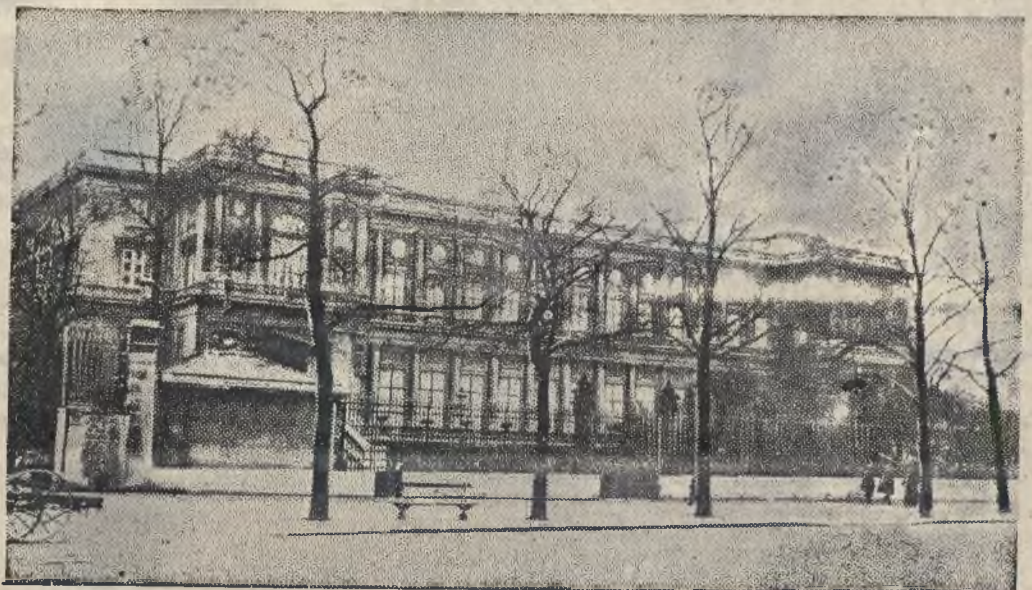
Wiele razy jeździłem już nocą z Harwich do Hock van Holland, ale nigdy jazda nie była tak spokojną. Żadna noc pod gwiaździstem niebem południowem nie mogła być piękniejszą od owej nocy.

Byłem zmęczony i głodny. Wraz z moim przyjacielem dostaliśmy prawdziwie angielski posiłek. Dostaliśmy m. in. szynkę, którą wszyscy uznali za szczególnie dobrą. Pytaliśmy się stewarda, skąd jest ta szynka. Odpowiedział nam, że niema nic ponad szynkę z Yorkshire i musieliśmy się śmiać, gdyż z rozmowy z nim dowiedzieliśmy się, że on sam pochodzi z Yorkshire.

Przyznam się, że dopiero wówczas doszedłem do oceny sytuacji, kiedy następnego dnia nasz pociag do Niemiec został aż do granicy zamknięty i towarzyszyli mu halenderscy żandarmi z przewieszonemi przez ramię karabinami.

Paryż wierzył w cud.

Ostatnie dni sierpniowe r. 1939 wynagrodziły stolicy Francji nieudałe lato. — Promieniejące słońce świeciło nad Paryżem, a nocą rozjaśnione światłem księżyca bulwary upodabniały się do wiejskich alei parkowych. W niedzielę 27 sierpnia tysiace wycieczkowiczów pospieszyło za miasto pieszo, na rowerach i samochodami oraz koleją, a wieczorem kawiarnie wypełniły się tłumami żywo dyskutującej publiczności.



Gmach francuskiego M. S. Z. przy Quai d' Orsay w Paryżu.

Ostatnie wydarzenia, unoszące się niczem chmury gradowe na horyzoncie politycznym, wywarły zapewne swój wpływ na nastrój Francuzów. Ale wśród ludności nie można było zauważyć zrozumienia straszliwego niebezpieczeństwa, które powiększało się z każdą godziną. **Niektórzy wierzyli w jakiś cud:**

na rozwiązanie kryzysu w ostatniej godzinie.

Gdy się tych ludzi zapytało, czy zgadzają się z polityką rządu, wówczas otrzymywało się stale odpowiedź **potwierdzającą.** To potwierdzenie było wypowiadane niemal automatycznie, bez entuzjazmu, lecz także bez zastrzeżeń i ograniczeń.

Można było takż słyszeć zdanie, iż Niemcy nie odważą się wystąpić poważnie przeciwko Polsce. Gdyby jednak miało nastąpić najgorsze, to wówczas Francja i Anglja pokonają Rzeszę w krótkiej wojnie.

Dzisiaj, po roku, wiele z tych objawów, które wówczas daremnie usiłowało się uzasadnić, wyjaśnia się **w prosty, niemal banalny sposób.** Naród francuski, który był rozbity na tyle partyj i grup, **wierzył faktycznie w słabość Niemiec** i w przeważającą siłę „sojuszników".

Światło w pokojach urzędów przy Qnai d'Orsay

nie zgasło w ciągu tych nocy.

Jedna konferencja ministerjalna następowała po drugiej. Premjer, który zapomniał o godzinie swego powrotu z Monachjum, znalazł się w swym sentymentaliźmie całkowicie pod wpływem Reynauda i Mandla.

Ale któż ośmieliłby się wówczas z pośród urzędowych i odpowiedzialnych osobistości we Francji sprzeciwić się wogóle brytyjskiej polityce i własnym nieszczęsnym spekulacjom? Nikt, i dopiero późniejsze badanie wykaże ostatecznie, — gdzie zadecydowała francuska spekulacja, a gdzie obca insynuacja.

Nie podniósł też głosu żaden rzeczoznawca wojskowy, aby w ostatniej chwili powstrzymać polityków. Legenda Wersalu, która przeprowadzą stereotypowe porównania zamierzchłych czasów do współczesności, unosiła się jak przekleństwo nad temi ostatniemi konferencjami. **Ministrowie postępowali ślepo za duchami swej doktryny, lecz generałowie mogli uratować Francję i oszczędzić Europie cierpień, gdyby posiadali odwagę poznania.** Gamelin i jego współpracownicy musieli wiedzieć, że Niemcy nie przedstawiają obrazu rozbicia, który usłużna prasa codzień przedstawiała swym czytelnikom, a jeszcze lepiej musieli oni znać braki francuskiego uzbrojenia.



Henderson, ostatni ambasador W. Brytanji w Berlinie.

Tymczasem jednak niema innego tłómaczenia, jak to, że

Francuski sztab generalny również uległ całkowicie politycznym hasłom.

Sztab ten wierzył zarówno w słabość Niemiec, jak i na skuteczność istniejącej tylko na papierze angielskiej pomocy, jak i łudził się co do własnych możliwości. — Aczkolwiek może się to wydać przesadą, to jednak można powiedzieć, iż francuscy generałowie byli widocznie mniemania, że „obowiązkiem" armji niemieckiej jest uderzyć na linję Maginota bez osłony, podczas gdy naród niemiecki był „zobowiązany" pozwolić się wygłodzić angielskiej blokadzie.

Cała francuska strategja była zbudowana na tem prymitywnem, fałszywem założeniu, które przez ostatnie wydarzenia roku 1918 jednostronnie były przepracowane do rozmiarów powszechnie stosowanego schematu. Było to zapoznanie faktów rzeczywistych, które można porównać do załamania się Prus w r. 1806.

Usiłowanie zgłębienia mentalności generałów francuskich w owych decydujących dniach sierpniowych, nie oznacza oczywiście zamiaru zmniejszenia odpowiedzialności polityków, gdyż i ta strona odpowiedzialności za wybuch wojny zasługuje na szczególną uwagę.

Tak więc przed rokiem **zaczął się w Paryżu dopełniać los,** lecz

nikt nie usiłował spieszyć z ratunkiem.

Zapewne, **naród wolałby nie prowadzić wojny,** ale wybuch jej nastąpił, ponieważ, jak to niedawno oświadczył pewien dziennikarz francuski w Vichy przedstawicielowi prasy szwajcarskiej, **trzy czwarte ludności popierało rząd Daladiera, gdyż bezkrytycznie wierzyło słowom tego rządu**

Niemieccy jednak obserwatorowie, którzy przeżywali w Paryżu owe groźne dni przed wybuchem wojny, musieli wspominać o wydarzeniu, które było kamieniem milowym dziejów naszych czasów, o **konferencji w Monachjum.**

Okazja była jedyną w swoim rodzaju dlatego, że ówczesny rząd francuski, jak gdyby cudem, dostał do ręki atut, który umożliwiał bezbolesne zlikwidowanie wieloletniej fałszywej polityki zagranicznej. **Ani prawdziwy, ani urojony prestiż Francji nie poniósłby najmniejszej szkody, — gdyby zastosowano się w jesieni r. 1938 do rad Niemiec.**

Daladier miał wówczas w ręce możność stania się wielkim Francuzem i wielkim Europejczykiem, gdyż wówczas poraz pierwszy od dłuższego czasu naród francuski stał ponad partjami i grupami interesów za swoim szefem rządu i był gotowym postępować za nim na drodze porozumienia się narodów. Przy minimalnym nakładzie energji i dobrej woli

można było uratować pokój przed dwoma laty
i przygotować fundamenty pod lepszą przyszłość europejskiego społeczeństwa.

Ale Daladier, który posiadał również zaufanie Niemiec, pozwolił upływać cennemu czasowi, aby później całkowicie wpaść w sieci „polityków tradycji" i stać się tem samem głównym winowajcą katastrofy.

To, co wydarzyło się między dwoma wrześniami we Francji, było **logiczną konsekwencją polityki, która była prowadzona zarówno przez brytyjską intrygę, jak i przez ducha Wersalu,** przyczem jedno nie może usprawiedliwiać drugiego. **W r. 1938 Francja miała otwartą drogę do pokoju, ale rok później wybrała marsz ku wojnie, którą obecnie przegrała.**

Pytanie, czy w ostatniej godzinie dało się uniknąć najgorszego, jest nadal aktualnem i **można je potwierdzić.** Propozycja pośredniczenia, wysunięta przez Mussoliniego, była **ostatnią okazją, która trafiała się Francji.** Rząd Daladiera jednak, jak to wykazywała atmosfera, panująca w Paryżu, **nie miał już możności wykorzystać tego rodzaju okazji.** Mogły ją były wykorzystać koła wojskowe, gdyby myślały mniej politycznie, a więcej strategicznie.

I tak Francja upadła przez własne dzieło, przez traktat wersalski, który okazał się iluzją, jak linja Maginota, jak wierność angielskiego sojusznika.

A. Hitler wręczył 3 marsz. lotnictwa buławy marszałkowskie.

(§§) **Berlin**, 5 września. Wódz i naczelny dowódca sił zbrojnych dokonał w ub. środę w swym gabinecie w nowej kancelarji Rzeszy, w obecności Reichsmarszałka aktu wręczenia buław marszałkowskich feldmarszałkom lotnictwa: Milchowi, Sperlemu i Kesselringowi, jako insygnjów ich władzy marszałkowskiej, udzielonej w dn. 19 lipca br. wobec Reichstagu niemieckiego.

Przed aresztowaniem Daladiera, Reynauda, Mandla i Gamelina.

Vichy, 5 września. **Według wiadomości, krążących w dobrze poinformowanych kołach nowej stolicy Francji, należy się liczyć w ciągu najbliższych 24 godzin z aresztowaniem dawnych ministrów Daladiera, Reynauda, Mandla i generała Gamelin'a.**

Jak koła te twierdzą, proces przeciwko „odpowiedzialnym za katastrofę Francji" niebawem się rozpocznie. Dla przeprowadzenia procesu w Riom i dla ułatwienia postępowania procesowego miarodajne urzędy, jak słychać, domagają się natychmiastowego aresztowania czterech do pięciu mężów stanu i wojskowych, którzy narazie znajdują się pod nadzorem policyjnym, ale mogą utrzymywać kontakt ze znajomymi.

Francuskie koła prawnicze podkreślają, że rząd francuski dotychczas dlatego nie mógł przeprowadzić aresztowania tych osobistości, ponieważ francuskie ustawodawstwo zawiera lukę, która zawsze dopuszcza przejściowe uwolnienie oskarżonych. Z uwagi na nastrój ludności, aresztowania te mają być natychmiast dokonane i należy ich spodziewać się w ciągu 24 godzin.

Utworzenie bałtyckiego okręgu wojskowego.

Ryga, 5 września. **W ramach przeprowadzenia włączenia armji państw bałtyckich do czerwonej armji utworzono obecnie sowiecko-rosyjski bałtycki okręg wojskowy.**

Terenowo okręg ten obejmuje terytorja Estonji, Łotwy i większą część Litwy. Komendantem okręgu wojskowego został mianowany generał-pułkownik Lationow, zastępca komisarza ludowego dla spraw wojny.

Lationowowi podlegały przed wkroczeniem armji czerwonej punkty oparcia sowiecko-rosyjskie w państwach bałtyckich. W ciągu pierwszej połowy czerwca przeprowadził on dokładną inspekcję punktów oparcia, a potem kierował również wkroczeniem wojsk sowiecko-rosyjskich do państw bałtyckich.

Komendantem oddziałów lotniczych w bałtyckim okręgu wojskowym został mianowany generał-porucznik Kalczenko.

Zakończenie wyznaczania granicy sowiecko-fińskiej.

Helsinki, 5 września. **Wyznaczanie nowej granicy sowiecko-rosyjsko-fińskiej zostało zakończone.** Przewodniczący fińskiej komisji wytyczania granicy, profesor Bonsdorff zakomunikował, że fińscy członkowie pięciu podkomisyj wyznaczania granicy już powrócili z granicy. Tylko na północnym Oceanie Lodowatym prace jeszcze trwają, ale wkrótce zostaną zakończone.

Prace wytyczania granicy odbywały się w pełnej zgodzie z członkami sowiecko-rosyjskiej komisji. Podpisanie protokołu wytyczania granicy nastąpi w pierwszych dniach listopada.

Przyjaźń niemiecko-hiszpańska.

Comde de Mayalde o współpracy policyj obu państw.

(§§) **Berlin**, 5 września. **Na zaproszenie szefa SS i policji niemieckiej Himmlera bawił ostatnio w Niemczech szef policji hiszpańskiej Comde de Mayalde w gronie swych najbliższych współpracowników.**

Na zakończenie wizyty, szef policji hiszpańskiej de Mayalde zwiedził poszczególne oddziały ministerstwa wyżywienia i rolnictwa, badając z zainteresowaniem niektóre zagadnienia z punktu widzenia swego stanowiska jako gubernatora cywilnego Madrytu.

W toku owocnej wymiany zdań pogłębiono jeszcze bardziej istniejące oddawna kontakty współpracy i przyjaźni. Delegacja policji hiszpańskiej miała możność zetknąć się bezpośrednio z urządzeniami i zdobyczami na polu bezpieczeństwa, uzyskanemi przez sztafety ochronne partji narodowo-socjalistycznej Niemiec i narodowo-socjalistycznej policji.

W czasie zebrania towarzyskiego oświadczył szef SS i policji niemieckiej Himmler, że naród niemiecki traktował pomoc udzieloną narodowi Hiszpanji jako dług wdzięczności, zaciągnięty wobec zaprzyjaźnionej Hiszpanji z powodu jej rycerskiego stanowiska w czasie wojny światowej.

W odpowiedzi na to oświadczył szef policji hiszpańskiej Comde de Mayalde, który jest jednym z najbliższych współpracowników generalisimusa Franco i który brał czynny udział w walkach wyzwoleńczych, odnosząc szereg ran — że w przyjaźni, jaka łączy Niemcy z Hiszpanją, a która to przyjaźń jest w obydwu narodach głęboko zakorzeniona z powodu walk przeciwko wspólnemu wrogowi widzi on pomoc, jaką Niemcy udzielili falangistycznej Hiszpanji.

Przyjaźń krwi poległych a walczących ramię w ramię żołnierzy niemieckich i hiszpańskich połączy w przyjacielskiej współpracy policyjne organizacje obydwu państw. Współpraca ta właśnie w chwili obecnej jest bardzo cenna z uwagi na daleko idącą reorganizację hiszpańskiej policji państwowej.

Francuski gen. Duval o możliwości długotrwałej wojny.

(§) **Paryż**, 5 września. „Czas nie jest żadnym wrogiem dla Niemiec" — oświadcza generał Duval w „Journalu" w artykule, omawiającym możliwość długotrwałej wojny. Niemcy — podkreśla generał Duval — poczyniły odpowiednie przygotowania w tym kierunku, aby nie były zmuszone uważać czasu za swego wroga.

Wydarzenia wykazały z całą wyrazistością, że Niemcy nie miały w ogóle ostrza przyłożonego do gardła i nigdy nie były zmuszone przyspieszać zakończenia konfliktu z powodu niebezpieczeństwa ewentualnego wyczerpania.

Ekonomiści twierdzili w sierpniu 1914 r., że Niemcy na wiosnę 1915 r. nie będą miały już chleba. W r. 1939 ich proroctwa wcale nie były trafniejsze. Takie proroctwa były nawet niebezpieczne, ponieważ wierzono z całą pewnością, w śmiertelne działanie czasu. Niemcy są dziś bardziej, niż kiedykolwiek w prawie nie niepokoić się o przyszłość i przyspieszać zakończenie wojny niepotrzebnemi krwawemi ofiarami.

Znamienny list Anglika.

(=) **Genewa**, 5 września. **Dziennik „Oeuvre" zamieszcza fragmenty listu pewnego Anglika stale zamieszkałego w Paryżu do Marcelia Beata**, w którym m. in. pisze, że zarówno on jak i jego rodzina cierpią psychicznie z powodu trosk i hańby, zgotowanych wskutek przestępstw Churchilla, pokrywanych przez rząd brytyjski, przestępstw z którymi godzi się niestety większość narodu angielskiego, ogłupianego przez idącą na jego pasku prasę.

Jeśli jest słusznem, że naród wspiera swój rząd, to z drugiej strony należy potępić prasę angielską, a zwłaszcza londyńską, znajdującą się w przeważnej mierze w rękach żydowskich, która to prasa ciągle bardziej zatruwa atmosferę i duszę tego narodu.

W końcu swego listu wspomniany Anglik wyraża przekonanie, iż **Anglję czeka całkowite załamanie się.** Anglicy mają takiego Churchilla, który prowadzi ich do zupełnego zniszczenia. Czyż może spaść większa kara na kraj jak to, że jest kierowany przez takiego człowieka? Takiemu człowiekowi, który przechodzi od klęski do klęski — Antwerpja i Gallipolis w wojnie światowej a Namsos, Dunkierka, Narvik, wreszcie kampanja we Francji i w kraju Somali w wojnie obecnej. Teraz przychodzi kolej na Anglję...

Ustąpienie japońskiego ministra marynarki.

(=) **Tokio**, 5 września. **Jak donosi agencja Domei, minister marynarki wiceadmirał Joszida zakomunikował premjerowi swoje ustąpienie za pośrednictwem wiceministra marynarki Sumijama.**

Minister Joszida, według doniesienia Domei, został we środę przewieziony do szpitala marynarki z powodu ciężkiej choroby serca.

Nowe nurkowce włoskie.

Rzym, 5 września. Jak zakomunikowano we środę, nowe włoskie bombowce nurkowe „Picchatelli" są maszynami specjalnemi, wyposażonemi **w aerodynamiczne hamulce**, celem zmniejszenia szybkości przy nurkowaniu. **Rozwijają one wydatną szybkość i spadają ku celowi pod kątem niemal 90 stopni. Zrzucają bomby z wysokości ok. 1.000 metrów i są w stanie uzyskać celność z odchyleniem do 5 procent**, — co np. przy długości okrętu wojennego 150—200 m. nie odgrywa żadnej roli.

Nowe znaczki dla Alzacji i Luksemburga.

Berlin, 5 września. Od dnia **15 sierpnia wprowadziła dyrekcja poczt w Rzeszy niemieckiej nowe znaczki dla Alzacji i Lotaryngji, oraz dla Luksemburga.**

Są to dawne znaczki z głową Hindenburga, wartości od 3 fenigów do jednej marki z nadrukiem „Elsass", „Lothringen" i „Luxemburg". W samej Lotaryngji były one sprzedawane dopiero od 21 sierpnia.

Pływający obóz koncentracyjny.

Berno, 5 września. Jak się dowiadują ze źródeł angielskich, przeznaczył **rząd północnej Irlandji okręt pojemności 1000 ton na rodzaj pływającego obozu koncentracyjnego.**

Na okręcie tym mają być internowani zwolennicy irlandzkiej armji republikańskiej (IRA), których dotychczas aresztowano około 200. Na okręcie będzie można pomieścić 600 więźniów.

Opustoszały pałac.

Zurych, 5 września. Ostatni sekretarz generalny Ligi narodów Francuz Avenol, którego ustąpienie zostało już podane do wiadomości przed kilkoma tygodniami — **opuścił swój urząd oficjalnie w dniu 31 sierpnia.** Jego funkcje, o ile wogóle można o nich mówić z uwagi na zupełne załamanie się Ligi narodów, przejął **zastępca sekretarza generalnego Lester.**

Jak wiadomo Lester był przez kilka lat **komisarzem Ligi narodów w Gdańsku**, — złożył jednak swój urząd w r. 1936. W olbrzymim pałacu Ligi narodów na wzgórzu Ariane w Genewie, urzęduje obecnie zaledwie kilkudziesięciu urzędników i portjerów.

Śmiertelny wypadek w górach.

Berchtesgaden, 4 września. Redaktorowi Maxowi Reichtel i Antoniemu Raudaschl z Bad Reichenhall wydarzył się ostatnio śmiertelny wypadek w górach podczas wspinania się na szczyt góry Hochkalter. Przeszedłszy przez szczyt lodowca spadli obaj turyści z wysokości 300 m, zabijając się na miejscu.

Jest to już **6-ty wypadek śmiertelny**, jaki wydarzył się w ostatnich czasach w górach Ramsau.

Mecz tenisowy Niemcy-Węgry 3:2.

Monachjum, 5 września. W Monachjum rozegrano międzypaństwowe spotkanie tenisowe Niemcy—Węgry, które zakończyło się **zwycięstwem Niemiec w stosunku 3:2.**

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Asboth (W)—Koch 6:4, 9:7, 6:2. Henkel (N)—Gabory 6:2, 4:6, 3:6, 7:5, 6:3. Henkel i Metaxa (N)—Asboth i Gabory 4:6, 6:4, 9:7, 2:6, 6:3. Henkel—Asboth 6:4, 6:3, 2:6, 8:6. Gabory—Koch 6:2, 6:0, 6:3.

Węgry-Finlandja w piłce nożnej 13:0 (8:0).

Lipsk, 5 września. Niecodzienny w spotkaniach międzynarodowych wynik uzyskali **piłkarze niemieccy**, którzy na stadjonie lipskim pokonali **przedstawicieli Finlandji w stosunku 13:0 (8:0).**

Drużyna niemiecka wystąpiła w składzie bardzo odmłodzonym, nie było to jednak zbyt wielkiem ryzykiem z uwagi na słaby poziom drużyny fińskiej. Na usprawiedliwienie porażki Finów można dodać, że wystąpili oni do meczu zmęczeni długą podróżą, a przytem mieli w nogach ciężki mecz ze Szwecją, rozegrany we czwartek. To też zdołali tylko w ciągu kilku minut stawiać opór Niemcom, poczem już nie mogli podołać o wiele lepszemu przeciwnikowi.

Dziwny wypadek samobójstwa.

Niedawno temu zgłosiła się do administracji jednego duńskiego pisma pewna starsza kobieta, podając ogłoszenie o swoim zgonie. Gdy zorjentowano się, że chodzi tutaj o przyszłe samobójstwo, zawiadomiono o tym wypadku policję i starano się uratować desperatkę. Okazało się, że jest już zapóźno, a denatka pozostawiła **dokładny spis wszystkich zalegających jeszcze spraw osobistych**, z odpowiedniemi pieniądzmi przeznaczonemi na różne wydatki.

Pożar sławnego teatru.

W miasteczku włoskiem **Chieti spłonął ostatnio jeden z najbardziej znanych teatrów,** który sięgał kilku wieków wstecz. O pożarze dowiedzieli się sąsiedzi teatru przez gwałtowne ujadanie psa podwórzowego, sprowadzona jednak straż pożarna nie mogła ugasić pożaru i po kilku godzinach teatr spłonął doszczętnie.

EUGENJA WAGNER.

Zwierzowódz

Powieść fantastyczna.

Ilustrował: **Witold Wagner.**

5)

— Czy wszystko w porządku — zapytał się przewodnik — bo teraz droga będzie cięższa. Wznosi się ku górze, wije się, jak wąż, wyżej ponad skalistemi przepaściami. Trudneby tam było naprawiać wozy, bo wpośród tych skał jest moc drapieżnej zwierzyny. Spotkać się można z panterami, hjenami, a co najgorsze z lwami. Jeśli są one zgłodniałe, na nic wówczas nie baczą, choćby paść miały od kul.

Po chwili całe towarzystwo zajęło miejsca w samochodach. Podróżni prowadzili żywą rozmowę na temat zaszłego wypadku.

W niedługim czasie wyjechały samochody po trudnej, wyboistej drodze, pełnej odłamków skał, na dość znaczną wyniosłość, bo blisko 2800 m. ponad poziom morza. Stąd już droga poczęła znowu opadać ku dołowi.

Krajobrazy były prześliczne. Nagle usłyszano wściekłe piski. Zbaczono na zboczach gór całe gromady małp-pawianów, które z hałasem zbliżały się zwartą linją, skacząc po skałach ku podróżnym.

— Dżindżera, dżindżera — wołają z przerażeniem krajowcy. — O, patrzcie, patrzcie, jakie to złe stworzenia!

— Tylko spokojnie, proszę się nie zatrzymywać — krzyczy przewodnik, na dobre wystraszony.

— Ale, głupstwo — mówi jeden z jadących — zaraz je wystraszę, to mówiąc, wyciągnął błyskawicznie rewolwer i zanim przewodnik chwycił go za rękę, by tego nie czynił — wystrzelił.

W pierwszej chwili wstrzymały się małpy, przerażone hukiem i ogniem. Po wystrzale jeden pawian stoczył się po skale



wgłąb przepaści, reszta poczęła piszczeć, chwytając za kamienie z całą wściekłością. Cały grad ich począł padać na jadących. Na szczęście głowy mieli chronione przez stalowe hełmy, dzięki którym nic się nikomu nie stało.

Widząc to szoferzy, mimo niebezpieczeństwa, na jakie byli wszyscy narażeni, zdwoili szybkość, by jak najprędzej oddalić się od rozsierdzonych małp. Towarzyszyły one jednak dosyć duży kawał drogi jadącym, wprawdzie już nie z takim wrzaskiem, jak poprzednio, ale w dalszym ciągu obrzucały ich kamieniami.

Wreszcie udało się podróżnym pozbyć ich towarzystwa dzięki lwu, który niespostrzeżenie wyszedł z rozpadlin skalnych. Pawiany, widząc go, rozpierzchły się w panicznym strachu w różne strony, kryjąc się przed królem puszcz. Lwa tymczasem ubił jeden z jadących celnym strzałem.

W kilka godzin potem byli podróżni u celu, to jest na froncie północnym, gdzie ich oczekiwano.

ROZDZIAŁ III.

Zwierzowódz od chwili zobaczenia podróżnych w samochodach stał się dziwnie niespokojny. Nie zdawał sobie jednak, jako człowiek pierwotny, z tego sprawy. Nie mógł usiedzieć w jednem miejscu. Wędrował teraz ciągle to po szczytach niedostępnych gór, to po lasach, równinach, czegoś szukając, węszył, jak pies.

Widziano go wśród różnej drapieżnej zwierzyny, jakby z nią jakieś długie narady odbywał.

Tubylcza, zabobonna ludność dopatrywała się w tem nieszczęścia, które musi dosięgnąć wcześniej czy później mieszkańców tej krainy. Dotychczas ludności nic się wprawdzie nie stało, jednak podróżnych obcokrajowców często napadały rozmaite dzikie zwierzęta.

W wyprawie towarzyszył zwierzowodzowi stale wyleczony przez niego konik. Nie rozstawał się z nim teraz nigdy. Porozumiewał się, jak z człowiekiem, mówiąc dziwnym bełkocącym językiem.

Koń słuchał go, kiwał głową, strzygł uszami, jakby dając w ten sposób do zrozumienia, że pojął, o co chodzi.

Pewnego razu siedział zwierzowódz na polanie wśród dziewiczego lasu obok spoczywał koń, oparłszy łeb swój na ramieniu siedzącego i dumającego zwierzowodza.

Zupełnie niespodziewanie przypadły do niego dwie małpy, jedna usiadła naprzeciw, starając się przybrać tę samą pozycję co on, robiąc przytem komicznie zafrasowaną minę. Natomiast druga przybliżyła się do niego, głaszcząc go po zwichrzonej czuprynie.

Koń zerwał się, zarżał, wreszcie widać rozgniewany na nieproszonych gości, trącił łbem małpę, stojącą przy zwierzowodzu tak, że ta, przewracając się, zrobiła koziołka, potem nagle skoczyła na grzbiet konika, podskakując za nim.

Rozsierdzony koń począł dęba stawiać, pozbywając się w ten sposób jeźdźca z grzbietu.

Małpy widocznie były w doskonałym humorze, skoro i druga przyłączyła się do zabawy, chwytając konia za ogon.

Ten, podniecony, kopnął ją dość silnie tak, że małpa zrobiła kilka koziołków piszcząc z bólu, jakby płacząc, gładziła uderzoną małpę. Przyjaciółka jej chwyciła kawałek leżącej gałęzi, uderzając konia po łbie.

Zrobił się huk, pisk i to dopiero ocuciło zwierzowodza z zamyślenia. Zrozumiawszy o co chodzi, pogładził żalącą się małpę drugiej pogroził, a ulubionego konika przytulił do siebie. Pomruczał pobełkotał do nich, łagodząc w ten sposób spór między zwierzętami. Dla rozweselenia swego towarzystwa zaczął igrać z niemi, przeskakując przez konia, robiąc różne koziołki w powietrzu. Za jego przykładem poszły i małpy, naśladując swego pana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcja zwalczania niebezpiecznej choroby oczu

w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 5 września.

(PWP) Jedna z najniebezpieczniejszych chorób w Europie wschodniej jest **choroba oczu, zwana trachomą lub egipskiem zapaleniem oczu.** Ponieważ zewnętrzne objawy tej choroby są często uważane jako zupełnie nieszkodliwe zapalenie oczu, należy zwrócić uwagę, że **następstwa jej mogą być często bardzo groźne:** nierzadko bowiem choroba ta pociąga za sobą **zupełną ślepotę pacjenta.**

Trachoma występuje w dwóch postaciach: zaraźliwej i niezaraźliwej. Przenoszenie zarazków tej choroby ułatwia przedewszystkiem **brak dostatecznej czystości.** W krajach, w których panują dobre stosunki higjeniczne, trachoma obecnie prawie nie występuje, natomiast we wschodnich częściach Europy, gdzie **rządy zaniedbują opiekę nad zdrowotnością, zachodzi ona bardzo często.**

Wskutek łatwego przenoszenia się trachomy, co najczęściej zdarza się przy używaniu tego samego ręcznika lub naczynia do mycia przez wiele osób, zachodzą wypadki, że **zarażają się całe rodziny,** a jej członkowie cierpią potem bardzo długo na tę niezwykle bolesną chorobę.

Miarodajne czynniki w Generalnem Gubernatorstwie po zbadaniu rozmiarów tej choroby w b. Polsce uczyniły wszystko, aby zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się tej epidemji i **zwalczają ją radykalnie wszędzie tam, gdzie ona występuje.** Ostatnio w Krakowie utworzono **specjalny**

Instytut dla badania trachomy

pod kierownictwem dyrektora Instytutu chemo-terapeutycznego światowej sławy koncernu I. G.-Farben. W zakładzie tym badane są wszystkie mało dotychczas znane przyczyny tej choroby. W ten sposób doświadczeni badacze posiadają nowy warsztat pracy dla poszukiwania środków i sposobów dotarcia do źródła jednej z najniebezpieczniejszych chorób, które to zadanie o zrozumiałej doniosłości dla ludzkości przekracza znacznie granice dotychczasowej działalności tego instytutu.

Od dziesiątków lat zwalczanie trachomy stanowi **zagadnienie międzynarodowe** i szereg zainteresowanych państw poświęca temu zagadnieniu wiele wysiłków. Również b. rząd polski podjął usiłowania w kierunku zwalczania trachomy. W r. 1928 wyszło zarządzenie, iż **wszyscy dotknięci tą chorobą mają meldować się policyjnie.** Było to jednak jedyne rozporządzenie w tej dziedzinie, ponieważ środki, jakie b. państwo Polskie postawiło do dyspozycji dla tej akcji były zbyt szczupłe w stosunku do rozpowszechnienia choroby, aby można było myśleć o skutecznem jej zwalczaniu.

W tych warunkach duże obszary kraju nie zostały prawie zupełnie dotknięte jakiemikolwiek urzędowemi zarządzeniami. Również obowiązek meldowania się chorych nie był przestrzegany z dostateczną energją. Z obawy przed długotrwałem i w każdym razie dość kosztownem leczeniem każdy chory starał się uchylić od meldowania, a wiele gmin, oraz związków gmin, dysponujących słabemi środkami finansowemi, przemilczało o ile możności wobec swych władz przełożonych znane sobie wypadki zachorowania.

Dopiero obecnie stało się możliwe rzeczywiste i skuteczne zwalczanie trachomy. Wielka klinika dziecięca w Witkowicach pod kierownictwem znanego specjalisty trachomy dra Lanbera, została urządzona jako

klinika trachomy,

w której nauka i badanie kliniczne podały sobie ręce z praktyką leczniczą.

W najbliższym czasie oczekiwane jest zarządzenie Generalnego Gubernatora, które ma stworzyć podstawy zupełnego wytępienia trachomy. **Nadzór policyjny nad przymusem meldowania będzie w dalszym ciągu stosowany w formie ostrzejszej, niż dotychczas,** tak, że każdy wypadek tej zaraźliwej choroby natychmiast będzie podawany do wiadomości administracyjnym władzom sanitarnym. Tam, gdzie nie wystarczą metody łagodne, tam poszczególne jednostki wyłamujące się od nakazu, będą pouczane surowemi karami o swych obowiązkach wobec społeczeństwa.

Specjalne pole do pracy przy zwalczaniu trachomy będzie posiadał **Polski Czerwony Krzyż.** Osobne kolumny sanitarne będą miały za zadanie rejestrowanie wszystkich niezgłoszonych dotychczas chorych na trachomę, celem zgłoszenia ich lekarzom urzędowym. Kolumny te nie pominą żadnej miejscowości. Taka systematyczna akcja przeprowadzona na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa, ma na celu faktyczne doprowadzenie wszystkich chorych do gabinetu lekarskiego.

Władze miarodajne są przekonane, że w przeciągu najwyżej 5 lat uda się opanować tę epidemję, stanowiącą plagę kraju. Skuteczne zarządzenia władz sanitarnych w dziedzinie higjeny ogólnej przyczynią się w znacznej mierze do zwalczania trachomy, a równocześnie spowodują, że zwalczanie tej niszczącej choroby poczyni szybkie i zasadnicze postępy.

Utworzenie szkół handlowych i zawodowych.

Kraków, 5 września.

(pwp) **Na terenie okręgu krakowskiego będą w miarę potrzeby organizowane szkoły kształcenia handlowego i rzemieślniczego, w których nauki pobierać będzie młodzież polska i rusińska.**

Nauka w szkołach handlowych trwa jeden rok. W szkołach tych istnieją kursy traktujące ogólne wyszkolenie kupieckie jak również wyszkolenie jednego lub kilku przedmiotów fachowych w różnych dziedzinach. Klasy nauki specjalnej obejmują szkolenie w dziedzinie bankowości, ubezpieczeń, kas oszczędności, administracji, przemysłu itd. — Dzięki tym kursom nauk specjalnych w szkołach handlowych ma się przysporzyć odpowiednie wyszkolony personal z wiedzą dostosowaną do potrzeb życia gospodarczego.

Do szkół handlowych mogą uczęszczać przedewszystkiem uczniowie, którzy:

a) zatrudnieni są w handlu, przemyśle lub administracji, ukończyli, wzgl. ukończą w roku kalendarzowym 18 lat, którzy mają za sobą conajmniej 2-letnią praktykę zawodową i którzy wykażą swe wiadomości z wiedzy ogólnej na obowiązkowym egzaminie wstępnym;

b) uczniowie dawnych szkół średnich ogólno-kształcących (gimnazjów), którzy ukończyli 3 lub 4 klasę i odbyli conajmniej 1-roczną praktykę zawodową. (W roku szkolnym 1940/41 czynione będą dla tej kategorji uczniów pewne wyjątki odnośnie do wykazania się praktyką zawodową, będą oni jednak musieli odbyć taką praktykę fachową przed przyjęciem do jednej z klas wyszkolenia fachowego. Narazie więc będą mogli uczęszczać do klasy ogólnej wyszkolenia handlowego). Uczniowie tej kategorji będą obowiązani do złożenia egzaminu wstępnego.

Szkoły rzemieślnicze wraz z innemi zakładami naukowemi tego typu do rzędu szkół zawodowych. Zasadnicza nauka w tych szkołach trwa trzy lata. Ich zadaniem jest kształcenie kwalifikowanych sił pomocniczych zarówno w dziedzinie teoretycznej, jak i praktycznej dla przedsiębiorstw rzemieślniczych i przemysłowych. Uczęszczanie do wspomnianej kategorji szkół jest dobrowolne i szkoły te mogą powstawać zarówno dla młodzieży polskiej, jak i ukraińskiej.

Warunkiem przyjęcia do szkoły rzemieślniczej jest ukończenie z pomyślnym wynikiem szkoły powszechnej, ukończony 14 rok życia (wzgl. w danym roku kalendarzowym), rozwój umysłowy i fizyczny, odpowiadający wymaganiom zawodu.

79 skrzyń z książkami dla jeńców wysłała polska Ymca.

(—) **Warszawa**, 5 września. **Na podstawie uzyskanego zezwolenia, polska YMCA w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem przeprowadziła zbiórkę książek dla polskich jeńców wojennych, przebywających w obozach w Niemczech.**

Z zebranych książek tworzone są komplety biblioteczne dla poszczególnych obozów. Na pojedyncze księgozbiory składa się przeciętnie 350 do 3.500 książek. **Dotychczas wysłano do „Oflagów“ i „Stalagów“ 79 skrzyń z książkami, zawierających ponad 20 tysięcy tomów.**

Dalsze zbiory będą ekspedjowane w miarę kompletowania oraz naprawy zebranych książek. Jak nas informują, poza zapotrzebowaniami na bibljoteki obozowe nadchodzą również zapotrzebowania indywidualne jeńców które są w miarę możności uwzględniane.

KRONIKA

Wystawa rolnicza w Opatowie.

Radom, 5 września. (pwp) **W dniu 14-go września br. otwarta będzie w Opatowie, staraniem odziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Szefie Okręgu Radomskiego wielka wystawa rolnicza.**

Eksponaty będą rozmieszczone w gmachu miejscowej szkoły oraz na jej obszernym dziedzińcu. Ponadto wystawionych będzie kilka pawilonów wystawowych. Celem wystawy jest pokaz wysiłków w dziedzienie rolnictwa, wykonanych w ciągu ostatnich 11 miesęcy przez oddział Wyżywienia i Rolnictwa na terenie okręgu radomskiego. Wystawa rolnicza trwać będzie do 15 września br. Szczegóły przyniesiemy później.

Śmierć funkcjonarjusza policji z rąk bandytów.

(Zet) **Wolbrom**, 5 września. Ofiarą bandytów padł komendant posterunku polskiej policji komunalnej w Żarnowcu koło Wolbromia, st. przod. Alfons Adamek.

Komendant Adamek wraz z plutonowym tego samego posterunku, plut. Kwidzyńskim, natknęli się w nocy w czasie patroli we wsi Łany Wielkie na dwóch bandytów. Na wezwanie: „Stój! Policja!“ bandyci zasypali kulami policję. St. przod. Adamek upadł ciężko ranny kilkoma kulami. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Miechowie, gdzie nazajutrz zmarł.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności plut. Kwidzyński z wypadku wyszedł cało.

Zarządzony pościg i dochodzenie ujawniło sprawców morderstwa komendanta, którymi są oddawna poszukiwani dwaj niebezpieczni bandyci, mający na sumieniu kilkanaście rabunków i kilka morderstw.

(Jo) **ADRESY APTEK** dyżurujących dzisiejszej nocy w Krakowie: Mikołajska 4, tel. 110-42; Stradom 6, tel. 121-35; Aleja 29 Listopada 17, tel. 139-21; Adolf Hitler Platz 13, tel. 131-72; Karmelicka 23, tel. 106-62; Starowiślna 77, tel. 103-58; Długa 66 tel. 147-33; Kościuszki 18, tel. 139-45; Rakowicka 12, tel. 114-08; Kalwaryjska 27, tel. 147-06.

(Jo) **TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.** W dn. 4 bm. o godz. 19.35 Mikołaj Fedeczko, pielęgniarz w szpitalu św. Łazarza, w mieszkaniu przy ul. Kopernika 30, postrzelił w głowę z rewolweru swoją żonę Genowefę, a następnie usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Zawezwany lekarz Pogotowia Rat. przewiózł rannych do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan Genowefy F. nie budzi żadnych nadziei. Powodem tragedji były nieporozumienia małżeńskie.

Z URZĘDÓW

Sygnatura: Km. 95/40. Wierzycielka Leopoldyna Zaremba Skrzyńska w Nożdrzcu. Dłużnicy: Dr Stefan Zaremba Skrzyński i niewiadomy z miejsca pobytu Andrzej Zaremba Skrzyński do rąk kuratora Dra Stefana Zaremba Skrzyńskiego właśc. dóbr w Nożdrzcu. **Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.** Delegowany do pełnienia czynności Komornika Sądu grodzkiego w Tyczynie Mgr Zdzisław Grzeski, mający kancelarję w Tyczynie, na zasadzie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 października 1940 o godzinie 10-tej w Sądzie grodzkim w Dynowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Dra Stefana i Andrzeja Zaremba Skrzyńskich nieruchomości oznaczonej lwh. 799 gm. kat. Nożdrzec, stanowiącej wydzieloną część z większej posiadłości ziemskiej, o obszarze 14 ha 11 a 63 m², z domem mieszkalnym piętrowym wraz z zabudowaniami, z ogrodem warzywno-owocowym i parkiem. Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Dynowie. Nieruchomość została oszacowana na sumę 40.000 zł, cena zaś wywołania wynosi 30.000 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.000 zł. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Dynowie. Tyczyn, dnia 30 sierpnia 1940. 2587k

Delegowany Komornik: **Mgr. Zdzisław Grzeski.**

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział I cywilny, dnia 29 sierpnia 1940. I T 101/40. **Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych.** Na wniosek ks. Jakuba Oleksego proboszcza w Stoczku podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu pół roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu krakowskiego Nr. 35984-A na nazwisko ks. Jakuba Oleksego i kwotę 6.386.85 zł opiewającą. **Adolf Myszkowski.** 2579k

Sąd grodzki w Krakowie, dnia 31 lipca 1940. — Sygn. I 1 Nc 905/40. Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędnościowej Spółdzielczego Banku Kupiectwa Krakowskiego w Krakowie Nr. 160, wystawionej na nazwisko Majera Erteschika, opiewającej na kwotę 450 Zł. zastrzeżonej na hasło i wzywa się posiadaczy, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie uzna Sąd po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienioną książeczkę za umorzoną. 31694

Wolne posady

POTRZEBA chłopca siła rutynowana. — Restauracja Bożioch koło przystanku Prokocim 31584

POSZUKUJĘ afinerzysty (Afinerist) do prac odczyszczania — szlachetnych — i nieszlachetnych metali dentystycznych. Oferty: Goniec Krakowski Kraków „Nr 31660“. 31660

POWAŻNA pani, z językiem niemieckim, pisząca na maszynie, potrzebna zaraz do biura. — Wiadomość: ul. Tomasza 24, — Żoba. 31669

POTRZEBNY zaraz nadzorca drenarski z partją robotników do robót drenarskich pod Krakowem. Zgłoszenia Kraków, Rakowicka 8, mieszkanie 12. 31671

POSZUKUJĘ firmy dentystycznej na prowincję Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 31755“. 31755

LEKARKI dentystki na prowincję poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr 31756“. 31756

SŁUŻĄCY potrzebny zaraz do fryzjera. Wiślna 8. 31762

FRYZJERKĘ pierwszorzędną przyjmę zaraz. — Działowski, Kraków, Prądnicka 4. 31732

POTRZEBNA dziewczyna młoda do sprzątania i pomocy w sklepie. Zgłoszenia: Wielopole 12 — Sklep „Galanteria“. 31728

PODKUCHENNA RESTAURACYJNA, która pracowała przy kucharzu (arce), potrzebna od zaraz. — Bar Pomorski 4. 31416

Posad poszukują

MŁODA nauczycielka, znająca język niemiecki, oraz gospodarstwo domowe, poszukuje pracy. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 31715“. 31715

KELNER-bufetowiec zmieni posadę, weźmie bufet na rachunek — młody, zdolny, uczciwy, lubiany. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31713“ 31713

17-LETNI uczeń z ukończoną małą maturą, język niemiecki, polski, zdolny do handlu, — szuka pracy. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 31693“. 31693

PANNA inteligentna, dobra prezencja — poszukuje pracy w charakterze kelnerki, bufetowej, garderobianej, pokojowej, z językiem niemieckim. Oferty kierować: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31705“. 31705

STENOTYPISTKA, perfect niemiecki; polski, stenografja w obu językach, maszynopismo, biegła tłumaczka, wyższe wykształcenie, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr 31809“. 31809

BUFETOWA — kelnerka poszukuje pracy. Biuro ogłoszeń Sienna 12, „Szatynka“. 31736

PANNA, lat 19, ukończona szkoła gospodarcza, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31707“. 31707

GOSPODYNI kucharka plebanji, dworu, większej kuchni — świadectwa, polecenia. Zgłoszenia: Gorlice — Polna Nr. 17. 31680

OGRODNIK poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod Młodochowski, poczta Gawłuszowice powiat Mielec. 31807

BARDZO PRZYSTOJNY Pomorzanin, 23-letni, mówiący po niemiecku, — maturą, poszukuje posady sekretarza lub innej. Chętnie zamieszka wraz utrzymaniem. Nauczy po polsku. Oferty Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 2588k“. 2588k

POSZUKUJĘ posady maszynisty, werkmistrza najchętniej w tartaku. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr 31749“. 31749

Kupno

KOCIOŁ do centralnego ogrzewania, o powierzchni ogrzewalnej 3—4 m², kupię. Zgłoszenia Łokietka 24. 31673

WÓZEK dziecinny luksusowy kupię. — Jamróz, Kraków. Karmelicka 36/4. 31691

KUPIĘ płótno, materjał ubraniowy, płaszczowy, damski, używaną bieliznę, garderobę, buty; ul. Jabłonowskich 7, m. 4. 31799

KRYSZTAŁY i porcelanę kupuje za gotówkę Krakowskie Doroteum, Karmelicka 27. 31772

KUPUJĘ noszoną garderobę, płacę najwyższą cenę: Sklep narożny, Józefa 22. Na żądanie przychodzę do domu. 31284

MOTOCYKL z przyczepką od 500 cm kubicznych wzwyż (posiadamy zezwolenie), **MASZYNĘ** biurowa „Portable“, biurowy **ZEGAR** ścienny elektryczny, — wszystko w bardzo dobrym stanie kupimy. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 31763“. 31763

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków, — Starowiślna 74, sklep. Mieszkanie: Starowiślna 54/20, IV piętro. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 31804

JESIENNE I ZIMOWE palta, futra, ubrania kupi — Sklep Komisowy Gołębia 10. 31451

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia“, Rynek 9. 31472

KUPUJEMY stare płyty gramofonowe, też połamane. — Krischer, Florjańska 9. 31552

10 grzejników paro-powietrznych kupimy natychmiast

Oferty Bata Radom — Dolna 10. 2581k

KUPIĘ dywan perski, łóżeczko dziecinne. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31695“ 31695

KUPIĘ okazyjnie kuchnię przenośną z szabaśnikiem, kuchenkę elektryczną. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 31699“. 31699

KUPIĘ pokój kombinowany lub gabinet. Wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 31703“. 31703

GARDEROBĘ męską, chodniki, kupuje. Starowiślna 21, m. 8. 31679

KAWIARNIANE stoliki, stołki — naczynia, kinkiety kupię. Wiadomość: Podzamcze 26, m. 1. 31678

MASZYNY do pisania i liczenia kupuje. Starowiślna 1 — mieszkanie 2. 31571

KUPUJĘ używaną garderobę: ul. Bracka 10, m. 7. 31777

DLA mojego klienta, zakupię — futro damskie breitschwance lub łapki. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr 31797“. 31797

SYPIALNIĘ ładną zaraz kupię. Senatorska 15, sklep. 31747

ZAKUPIMY 200—400 kg jałowca całego. — Oferty zgłaszać: Małopolska Fabryka Chemiczno Farmaceutyczna E. Matuła, Kraków, Helclów 17 2541k

KUPIĘ wydzierżawię objekt przemysłowy Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 31564“. 31564

MANEKINY damskie, krawieckie, nowsze figury — poduszki do prasowania kupię. Zgłoszenia Kraków, Dietla 101/5. 31720

MASZYNĘ do szycia kupię natychmiast. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 31341“. 31341

FUTRO damskie, męskie, maszynę do szycia, patefon — kupię. Starowiślna 12/22, oficyna. 31457

KUPUJE wszelkie znaczki pocztowe „Filatelia“ — Kraków. Długa 14. 31470

KUPIĘ ubrania, futra, błamy, kołdry, koce, aparaty fotograficzne, zegary ścienne i inne rzeczy. Sklep kupna i sprzedaży, św. Krzyża 7. 31528

KUPIĘ piecyk żelazny szamotowy. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 31676“ 31676

PRZYJEZDNY kupi perskie dywany. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 31801“. 31801

KUPIĘ: motor spalinowy 5—7 KM., betoniarkę 150—200 l., szyny kolei wąskotorowej na podkładach żelaznych, kolebki. Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31704“ 31704

SKLEP cukierniczo-owocowy kupię. — Wiadomość: Goniec Krak., Kraków. „Nr 31375“ 31375

MEBLE KUPUJEMY, PRZYJMUJEMY na skład do komisowej sprzedaży: Hala Meblowa, Wiślna 4. 31629

PIESKA rasowego kupię. Oferty wraz z ceną: Biuro Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 31666

Sprzedaż

ROWERY sprzedaż: skład ulica **Dominikańska 3, m. 7, I. p. Kraków.** 31220

GIPS sztukatorski, formowy, modelowy, alabastrowy, dentystyczny stale do nabycia. — Wytwórnia Sztucznego Kamienia Kraków, Racławicka 12. Telefon 170-91. 31776

WAGI dla aptek, złotników, laboratorjum, handlu, — przemysłu i lampy elektryczne dostarcza: „Centrala Wag“; — **OBECNIE:** Grodzka 15. 31802

KURTKĘ damską, źrebce, wydrę amerykańską sprzedam. — Ulica Jabłonowskich 7, m. 4. 31800

PATEFONY walizkowe, najnowocześniejszy Columbia angielski, amerykański, skórkowy, dwusprężynowy i śliczny szafkowy — dwusprężynowy z płytami sprzedam. — Dwernickiego 7, Jędrasiński. 31798

ROWERY krajowe, zagraniczne sprzedaje firma „ŻAR“, — Sławkowska 11, podwórze. Ceny zniżone. 31805

PŁASZCZ nowy, podbicie futrzane dla młodej osoby, wzrost średni, sprzedam. Pędzichów 15/17 II oficyna. 31808

KAMIENICĘ, nowobudowaną, pełnokomfortową trzypiętrową, dochodową, gotówką 150.000.— — sprzeda „Lokata“ Kraków, Łobzowska 4. 31769

PUTRA damskie, palta zimowe, walizy, buciki, kilimy — sprzeda Sklep Komisowy, Gołębia 10. 31770

SPRZEDAM: rower, patefon, srebrne nakrycie stołowe, futro damskie, aparat fotograficzny, kilim, firanki, kuchenkę elektryczną. Kraków, Wielopole 10, mieszkanie 13. 31771

DECIMALNĄ wagę 300. Piecyk (chamot) — węglowy, gazowy, gabilotkę pompę. Oglądać: Sebastjańska 18. 9. 31760

SPRZEDAM obrus duży. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 31725“. 31725

TRENCZ męski sprzedam: Kraków, Karmelicka 36/4, — od 1—3. 31692

FORTEPIANY, PIANINA największy wybór, ceny przystępne, długoletnia gwarancja — w fachowym składzie fortepianów **BOLOŃSKIEGO,** Kraków, Grodzka 40, telefon 114-65 2583k

HALA MEBLOWA KOMISOWA, Wiślna 4, parter, poleca wszelkie używane meble!! 31628

NOWY wóz węglowy — (800 kg) i uprząż na parę koni okazyjnie do sprzedania: Lanckorońska 4, Podgórze. 31667

OKAZJE! KAMIENICA czynszowa, nowomurowana, pełno komfortowa, bez taksy przenośnej (Dębniki) 120.000 minus B. G. K. 10.000. Parcela budowlana 265 sążni (Warszawskie) 26.500. Parcela narożna 135 sążni (Osiedle) — 25.000. Kamienica dwupiętrowa, 20-ubikacjowa, na ukończeniu, — 140.000. Parcel, domów największy wybór poleca **„TRANSAKCJA“** Kraków, Szewska 7, m. 8. 31714

SPRZEDAM płaszcz, kostjum: Kraków, Piłsudskiego 21/1. 31696

KURTKĘ skórzaną męską, meseser damski sprzedam: Limanowskiego 29, m. 4. 31700

SPRZEDAM futro damskie — czarne, łapki karakułowe. Wiadomość: Cieszyńska 12/6. 31708

KAMIENICĘ komfortową, dochód **35.000** rocznie, — potrzeba 300.000 złotych, **ŚRÓDMIEŚCIE,** sprzeda biuro Arcta, Kraków, Florjańska 18. 31709

ESENCJE do wódek, lemoniad, soków, — ciast, cukierków, barwiki. Topolowa 10/3. 31751

ZAPACHY kwiatowe do mydeł, barwiki. Topolowa 10/3. 31752

DRZWI nowe kilkadziesiąt sztuk sprzedam. Barska 28. 31753

SPRZEDAM obrus biały, kapę, firankę, batyst, kilimy, teczkę, obraz Krzesza. Syrokomli 22, m. 10. 31754

TRAKTOR buldog po generalnym remoncie sprzedam. — Bar, Basztowa 18 31741

KASA Wertheimowska w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Dietla 63/4. 31758

SINGERA maszynę krytą — sprzedam. Krowoderska 39, m. 10. 31775

SPRZEDAM damską perską kurtkę. Krowoderska 47, m. 3. od 3—4. 31767

ŹREBCE czarne, płaszcz damski popielaty karakułami, buciki brązowe nr. 39, kilimy, pierścionek — markiz brylantami dla amatora sprzedam. Podgórze, Józefińska 31/I. od 4.30—7. 31727

GAZĘ jedwabną, oryginalną szwajcarską, **PASY** wielbłądzie i gumowe oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 31532

URZĄDZENIE sklepu sukiennego, kasę ogniotrwałą sprzedam. Podzamcze 26, m. 1. 31677

ROWERY, MASZYNY do szycia, wózki dziecięce, dynama, lampki, baterje, części rowerowe — maszynowe poleca Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6 2582k

FUTRO damskie, drobne karakuły, prawie nowe, duże — 5.000. — Lignina wata ilościowo, sprzedam. Oferty Goniec Krakowski Kraków „Nr 31740“. 31740

UBRANIA, spodnie, garderobę damską, bieliznę kupuje: — Starowiślna 80, sklep chrześcijański. 31288

SZKŁO wodne konserwuje jaja. Drogerja Komorowskiego. Długa 42 2550k

BUFET ladę, gabilotkę oszkloną, **FORTEPIAN** krótki, angielska mechanika, **JADALNIĘ,** krzesła — skórą kryte, spód pod palto, — barany strzyżone i skórka na kołnierz. Zgłoszenia: św. Jana 13 u dozorcy. 31593

SPRZEDAM maszynę do szycia nowa, wiadomość: Pracownia wyrobów metalowych, Krupnicza 6, oglądać 8—16. 31687

OKAZJE! KAMIENICE, parcele — śródmieście, kontrakty bez przeszkody — załatwia Najstarsza Firma **SZACHOWSKA,** Jagiellońska 10. 31507

FORTEPIAN krótki, krzyżowy bardzo ładny, — dywan, kryształy, patefon walizkowy sprzedam. Smoleńsk 27/6. 31680

RYBKI EGZOTYCZNE rośliny, żer, kanarki, ptaki, specjalną mieszankę dla kanarków i ptaków poleca Sklep Zoologiczny Filous, św. Marka 21a. 31794

SZKŁO OKIENNE najlepszy gatunek Fabryk — Szczakowa i Ząbkowice, dostarcza hurtownie i detalicznie Jan Jaskierski, Nowy Targ, Rynek 28, (Wyłączna sprzedaż na Podhale). 2591k

„CEMENT“ z natychmiastową dostawą wagonowo i detalicznie poleca Jan Jaskierski, Nowy Targ, Rynek 28. 2590k

UBRANIE czarne sprzedam. Florjańska 32/22. 31743

SYPIALNIA jednoosobowa — nowoczesna, lakierowana — do sprzedania. Felicjanek 1, m. 4, — godz. 12—3. 31746

PARCELA willowa południowa 5.500 złotych. **OSIEDLE PROKOCIM** sprzeda biuro — Arcta, Kraków, Florjańska 18. 31710

ROWER chłopięcy dwukołowy, **HULAJNOGĘ** balonową sprzedam: Dębniki, Dębowa 10. 31683

WORKI jutowe używane sprzedamy. — A. Świechło i Ska, Szewska 24/4. 31620

MASZYNY do szycia tanio sprzedamy: **„KOMIS“** — Plac Dominikański 4. 31663

Matrymonialne

URZĘDNIK młody, przystojny, posiadający domek, ożeni się z niezależną Panią. Zgłoszenia tylko poważne: Goniec Krakowski Kraków „Nr 31737“. 31737

KTO wyswata wysokiego, przystojnego wdowca, 45, wyższe studja, z kulturalną, niezależną Panią do 40. Cel matrymonialny. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 31724“. 31724

SZUKASZ odpowiedniej partji, zwróć się do Biura Pośrednictwa Małżeństw „Jutrzenka“, — Niemiecki Przemyśl, Lelewela 2/20. Wielki wybór kandydatów, kandydatek z rozmaitych sfer. — Podać wymagania, dołączyć fotografję i 2 złote w znaczkach. 2562k

PANNA młoda, biedna, — sierota bez przeszłości, poślubi Pana na posadzie szlachetnego, bez nałogów. Agencja Sienna 12, „24“. 31735

KTÓRA z zamożnych, — kulturalnych, — niezależnych Pań (wdowa lub Panna) osoba starsza, wartościowa, dobrej rodziny, łagodna, moralnie, fizycznie zdrowa, — chciałaby poznać matrymonjalnie dla wzajemnej opieki, emeryt. — wyż. rangi urzędnika państw. (wyższe wykształcenie), bezdzietnego wdowca, dystyngowanego, wartościowego, lepszej sfery mężczyznę. — Wyczerpujące zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 31739“. 31739

Lokale

POKÓJ na biuro: Długa, Zwierzyniecka — Lubicz, Sławkowska, Grodzka — potrzebny zaraz, cena obojętna — Goniec Krakowski Kraków „Nr 31761“ 31761

POKOJE biurowe centrum oddam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 31706“. 31706

POKOJU umeblowanego w okolicy śródmieścia poszukuje bankowiec. Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 31685“. 31685

NOCLEGI tanio! Wiadomość: „Fiducia“ Florjańska 15. 31789

NOCLEGI Marka 20/9. 31788

WOLNE! Sklep i mieszkanie, Borek Fałęcki oraz pokój umeblowany z używalnością kuchni (śródmieście). Wiadomość: „Fiducia“ Florjańska 15. 31790

PRACOWNIA do wynajęcia. — Starowiślna 12; wiadomość u dozorcy. 31791

DOBRZE umeblowanego pokoju w pobliżu ul. Roberta Kocha — poszukuje pan. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 31748“. 31748

NOCLEGI Smoleńsk 33/1. 31711

LOKALU BIUROWEGO Dwóch pokoi — wzgl. pokoju z kuchnią bez mebli dla celów biurowych śródmieście, okolica plant, poszukuję. Przydział Biura kwaterunkowego zapewniony. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr 31744“. 31744

POKÓJ umeblowany, ewentualnie bez, najchętniej od gospodarza, wynajmę zaraz, dobre warunki. Zgłoszenia: Stanisław Wachel, handel kolonialny, Kraków, Długa 53. 31774

MIESZKANIA, POKOJE, Karmelicka 17 — zgłaszajcie bezpłatnie: Ropski-Szachowski. 31205

PRZEJEZDNYM niekrępujący pokój, śródmieście. Krupnicza 14/5. 31263

NOCLEGI solidnym. Krowoderska 55/1. 31605

POKOJU wprost z klatki schodowej na godziny popołudniowe poszukuję, czynsz 60 złotych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 31635“. 31635

NOCLEGI wygodne, Florjańska 3/8. 31419

NOCLEGI Starowiślna 12/16, II p., oficyna. 31658

ŁADNY pokój frontowy, umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia zaraz: Przemyska 2, III piętro, m. 8. 31717

SZOPĘ na skład materiałów wydzierżawię lub kupię takową, nadającą się do rozebrania Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31718“ 31718

POKOJU umeblowanego komfortowo, możliwie z osobnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, poszukuje kawaler, agronom. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31668“.

POKOIK komfortowy dla Pana, do wynajęcia: Kazimierza Wielkiego Boczna 103b, 8. 31670

POLAK NA STANOWISKU poszukuje słonecznego mieszkania, dwu- lub jednopokojowego chętnie z meblami, które odkupi. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31672“. 31672

POKÓJ umeblowany, — z komfortem (łazienka, obsługa), ewent. 1 pokój mieszkalny i 1 pokój sypialny, blisko poczty głównej, poszukiwany przez urzędnika niemieckiego natychmiast. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 31675“. 31675

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne (inżynier na dobrem stanowisku), poszukuje zaraz mieszkania komfortowego, 2-pokojowego. Zgłoszenia: Sławkowska 23, m. 6. 31674

NOCLEGI przyjezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 31688

DO wynajęcia pokój wspólny dla ucznia, utrzymanie, opieka, pomoc w nauce, fortepian, śródmieście. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31702“ 31702

NOCLEGI: Wielopole 5/5. 31520

Nauka i wychowanie

LEKCJE fortepianu najnowszą metodą, niedrogo! Krupnicza 14/5. 31404

NIEMIECKIEGO wyuczę każdego w trzech miesiącach gwarantowanie 1 zł. godzina, pojedyncze — zbiorowo: ulica Jabłonowskich 7, m. 4. 31662

KURSY WIECZORNE niemieckiego, rosyjskiego, angielskiego i francuskiego — lekcje indywidualne. — Rozpoczyna pedagog. Zapisy codziennie 16—20 godz., Długa 5, m. 6. 31527

NAUKI JĘZYKA FRANCUSKIEGO udziela pierwszorzędnie dama z gruntowną praktyką zagranicą. Cena za godzinę 5.— zł., w grupach 3.— zł. Informacje: „Par“, Kraków, Adolf Hitlerplatz 46. 2580k

ROSJANKA nauczycielka udziela lekcyj języka rosyjskiego: Kazimierza Wielkiego 51, m. 3. 31721

STENOGRAFJI niemieckiej szybko uproszczonym systemem udzielam. Zielona 21/3 Kraków. 31723

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej (biurowej, bankowej) najszybciej, najdoskonalej wyucza długoletnia specjalistka, Kraków, Gołębia 2, m. 7. 31778

ROCZNY (półroczny) kurs uproszczonej stenografji niemiecko-polskiej — Marczewskiego (Adolf Hitler Pl. 9, Telef. 101 14), obejmuje także: język niemiecki (gramatykę, ortografję, konwersację, korespondencję), maszynopismo i daje gruntowne — wszechstronne przygotowanie do zawsze popłatnego zawodu. Znajomość niemieckiego — matura przy przyjęciu — nie wymagana. Wykłady: rano, popołudniu, wieczorem. 31803

NIEMIECKIEGO języka lekcje pod kierunkiem pedagoga, wszelkie tłumaczenia, — przepisywania: Kraków, Dunajewskiego 7/10. 31773

Różne

GDAŃSKIE znaczki przedrukowe „Abschied“ komplet na liście złotych 20.—. Nowości niemieckie sprzeda — Majchrzak, — Blich 4/7. 30941

DO produkcji poważnych artykułów chemicznych o zapewnionym zbycie potrzebuje 25.000 zł. Pełne zabezpieczenie, stały dobry dochód. Zainteresowanie pod — „2120“ Ruch — Jerozolimskie 32 Warszawa. 2585k

3.000—5.000 z współpracą do szybko realizującego się aktualnego interesu. Oferty zdecydowanych: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 2584k“ 2584k

UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje moją i żony Heleny. — Rzepiński. 31742

UNIEWAŻNIAM skradziony w Tarnowie dowód osobisty tymczasowy, świadectwo szkolne, kartę rejestracyjną na nazwisko Jurek Eugenjusz. 31792

ST. KWAPIŃSKI zechce się zgłosić w swoim interesie. Ziembicki, Kraków, Mariacki 2. 2589k

UNIEWAŻNIAM kartę na cukier Nr 6835 na miesiąc sierpień itd. na nazwisko Helena Rosemberg. 31733

CHOLEWKI wszelkiego rodzaju solidnie wykonuje pracownia cholewek. — Florjańska 5, w podworcu. 31627

UNIEWAŻNIAM zgubiony Dowód osobisty na nazwisko Marjan Horak. 31759

PRZYJMIE fryzjer damski spólnika gotówką 1.000 zł. do objęcia urządzonego zakładu lub niefachowca z gotówką 3 tysiące. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31690“.

SAD do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Al. Słowackiego 36, I. lewo. 31665

TŁUMACZENIA, podania, interwencje załatwia biuro, Starowiślna 21, II piętro, m. 6, front. 31716

PLUSKWY, mole tępimy pod gwarancją gazem „B-F“, nieuszkadzającym mebli, tkanin, lakieru, farb, metali. Wykonanie szybkie, ceny umiarkowane. **„GAZOCHEMIA“,** Kraków, Pijarska 19. — Telefon 116-45. 2577k

DOBRZE zaprowadzone przedsiębiorstwo w dziale pralni i farbiarni w Krakowie, poszukuje spólnika w celu powiększenia przedsiębiorstwa, najchętniej właściciela realności, potrzebna również gotówka. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 30761“ 30761

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę jedynie Tkalnia Sztuczna, Starowiślna 43 (dawniej Mikołajska i Rynek Główny) 31322

MASZYNKI DO MIĘSA naprawia fachowo tylko Szlifiernia Myszkowski. Dietlowska 46 Używane dobre sprzedaje. 31434

JASNOWIDZ WISZNAPURI, znany w kraju, zagranicą, wyjaśnia zawiłe tajniki przeszłości i przyszłości. — (Medium). Pisemnie podać datę urodzenia. Przyjęcia: Długa 5, m. 6. 31525

POWODZENIE w trudnych sprawach zapewni każdemu rada chiromantki grafologini: Wielopole 26/8, od czwartej do siódmnej. 31533

PRZEFARBOWUJE wszelką odzież spłowiałą, tkaniny, włóczki — nowe, pod gwarancją: Farbiarnia Franciszka Jogałły, Kraków, Dietla 93. 31534

MICHEL 1941 katalog, do nabycia w antykwarni Stefana Pelca, Szewska 19, Schustergasse 19. 31697

PRZEJMĘ urządzenie 2 pokoi, kuchni za zabezpieczeniem. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 31698“. 31698

NA Królow. Jadwigi Bronowice Małe, Wola Justowska poszukuję domku z ogrodem lub polem do 2 mórg, wprost od gospodarza, na kilka lat — za niedrogą, ale pewną dzierżawną opłatą. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 31701“. 31701

INŻYNIER (Niemiec) załatwia szybko, pomyślnie i celowo wszelkie sprawy techniczno-handlowe i osobiste. Kraków, Siemiradzkiego 21 a 30561

PODANIA, prośby, tłumaczenia na niemiecki wykonuje Terlecka - Terlecki, — Florjańska 55. — Firma chrześcijańska. [illegible]

DYPL. inż. S. Staszczyk, Lubomirskich 45, porady tech.-prawne, szacowanie nieruchomości. 31326

„ZJEDNOCZENIE SZOFERÓW KRAKOWSKICH“ Sp. z o. o. Kraków, ul. Zamenhofa 8. — Przewóz wszelkich towarów — własnymi samochodami na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa. Zwózka — magazynowanie. Przeprowadzki. 31462

ZAGINĘŁA suczka czerwona rasy seter, wabiąca się „Zizi“. Łaskawie oddać za wynagrodzeniem: Czarnowiejska 72, „Tecza“ 31554

OBIADY 1.80 zł., śniadania, kolacje mięsne 1.50 zł. Kawiarnia Marka 27. 31606

KURSY Kroju i Szycia. Początek 9. IX. 1940. Kraków — Dębniki, ulica Zduńska 18. II. p. 31612

ELEKTRYCZNA KOPJOWNIA PLANÓW kopjuje szybko, punktualnie. — Kraków, Sławkowska 11. 28445

DR. PIĄTKOWSKI lekarz dentysta z Poznania, ordynuje: Asnyka 3, m. 3. 30748

Dr. MISTELSKI specjal. chorób kobiec., przyjmuje Mikołajska 9. 30958

PRZYSIĘGŁY TŁUMACZ NIEMIECKIEGO Sławkowska 3. pok. 49, — 10—1 i 4—6. 31453

KTO posiadający auto nauczy mnie szoferować? Goniec Krak., Kraków, „Nr. 31386“. 31386

SIEW — GAZETA WŁOŚCIAŃSKA Rok I. Niedziela dnia 1 września 1940

Rolniku Czy prenumerujesz już nową polską gazetę włościańską **„Siew“**

Drugi numer polskiego pisma włościańskiego „Siew“ zawiera obok artykułów fachowych, artykuły z życia naszego rolnika.

Matka Boska Siewna. — Co słychać w kraju. — Polscy wójtowie opowiadają o pracujących rodakach w Rzeszy. — Najnowsze wiadomości ze świata. — Artykuły rolnicze na czasie. — Porady gospodarczo-domowe dla kobiety. — Kącik 1000 dziwów. — Głosy Czytelników „Siewu“. — Nasz Konkurs na najlepszy list lub fotografie. — Wesoły kącik.

Zamówienia na prenumeraty dokonuje się przez urzędy i agencje pocztowe. — Cena prenumeraty miesięcznej sztuka 1 Zł. — Listy do Administracji kierować pod Kraków, skrytka pocztowa 554.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“ Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.